

Kto obudzi Wielkie Oczy s.4 Murzyn zrobił swoje s.6
Boromeuszki miłosierdzia s.6

TYGODNIK REGIONALNY

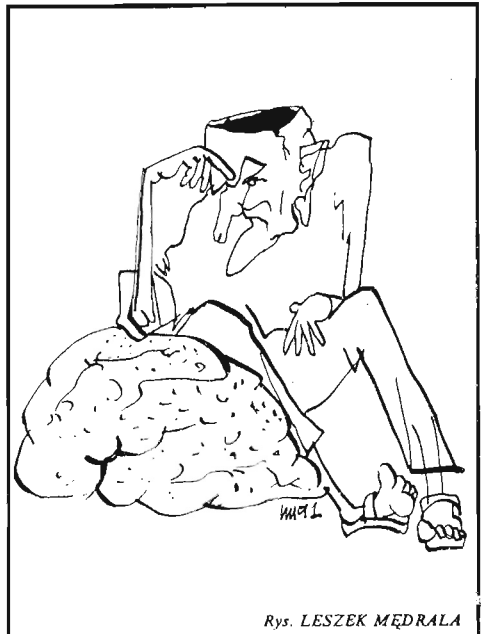
Z Y G I E

P R Z E M Y S K I E

40 (1240)

2 PAŹDZIERNIKA 1991 r.

CENA 1500



Rys. LESZEK MĘDRALA



Fot. JACEK SZWIC

Polacy we Lwowie boją się!

To nie jest przesada ani szukanie sensacji. Polacy żyjący we Lwowie boją się o swoją przyszłość, są niepewni jutra. Kto był we Lwowie, kto rozmawiał z polskimi lwowiakami i zna fakty dotyczące traktowania polskiej mniejszości przez władze ukraińskie — temu niczego nie trzeba tłumaczyć. Kto nie był i nie zna faktów — niech pozna je czytając ten artykuł.

Fakt I

We Lwowie funkcjonują dwie polskie szkoły podstawowe. Dzieci polskie uczęszczające do nich mają szansę lepszego poznania języka ojczystego oraz uczenia się w tymże języku takich przedmiotów jak historia Polski czy geografia Polski. Natomiast fizyka, chemia, matematyka wykładane są oczywiście w języku ukraińskim, w przeciwnym bowiem razie polskie dzieci nie miałyby żadnych szans dalszej edukacji. Otóż jednej z tych szkół władze ukraińskie podstępnie zabrały od dawna zajmowany budynek. Pod pretekstem koniecznego remontu najpierw przeniesiono polską szkołę do budynku zupełnie nie nadającego się na klasy lekcyjne. Zapewniano jednakże dyrektora, że jest to pomieszczenie tymczasowe i natychmiast po zakończeniu remontu szkoła będzie mogła powrócić do poprzedniego budynku. Zapewnienia te okazały się zwykłym kłamstwem. W odnowionym budynku umieszczono ośrodek kursów zawodowych — a polska szkoła nadal skazana jest na owo „pomieszczenie tymczasowe”.

Fakt II

Kilkunastotysięczna społeczność polska we Lwowie posiada aktualnie tylko dwie świątynie rzymskokatolickie: katedrę i kościół św. Antoniego na Łyczakowie. Przydałby się trzeci kościół, tym bardziej że niektóre z przedwojennych polskich kościołów do dzisiaj stoją puste. W tej sytuacji społeczność polskich wiernych od paru lat czyni starania o przywrócenie im kościoła św. Elżbiety, znajdującego się w pobliżu dworca kolejowego. Tymczasem władze wojewódzkie (demokratycznie wybrane w ubiegłym roku) uzależniły decyzję w tej sprawie od rozwiązania

polско-ukraińskiego konfliktu w Przemyślu o katedrę greckokatolicką. Gdy Jan Paweł II wraz z arcybiskupem Ignacym Tokarczukiem rozwiązały ów konflikt przekazując przemyskim Ukraińcom na własność wspaniałą kościół pojezuicki (garnizonowy) — władze ukraińskie Lwowa czym prędzej przekazały kościół św. Elżbiety ukraińskiemu wiernym obrzędu greckokatolickiego. Przyrzeczenie nie zostało dotrzymane — i to w sytuacji, gdy Kuria greckokatolicka (ukraińsko-bizantyjska) w Przemyślu dysponuje już nie tylko kościołem katedralnym, ale prawnie odzyskuje cały szereg swoich przedwojennych własności.

Fakt III

Każdy, kto zwiadał Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, rozumie, czym jest on dla Polaków — miejscem pamięci narodowej, wspaniałym dziełem sztuki, świętością. Rozdziera serce widok barbarzyńskich zniszczeń: urwane głowy posągów, rozbite porcelanowe fotografie zmarłych, ślady rabunkowych włamań w prawie każdym grobowcu. Można to oczywiście złożyć na karb chuliganów i rabusiów, których wszak nie brakuje w każdym narodzie. To prawda — choć zarazem zastanawiać się można, dlaczego nikogo z tych przestępców władze ukraińskie nie ujęły i nie osądziły (choćby dla przykładu), skoro przestępstwo miało aż tak powszechny zasięg? Inny skandal rzucający się w oczy pielgrzymowi z Polski, to jakby „zakrywanie” wspaniałych grobowców polskich „wciśniętymi” tuż przed nie grobowcami ukraińskimi. Pomijając już urągającą poczuciu przyzwoitości oczywistą intencję autorów tych „plomb” — burzy to po prostu całą harmonię i piękno cmentarnych alei, będących w końcu zabytkiem. Oczywiście na Ukrainie do niedawna panował komunizm, zawsze więc można powiedzieć, że winni są komuniści. Nawet barbarzyńskie zburzenie przy pomocy czołgów polskiego Cmentarza Orłąt i urządzenie na tym świętym dla nas miejscu wysypiska śmieci — można by złożyć na ich karb. Kto jednak odpowie, dlaczego demokratycznie wybrane władze Lwowa, wśród których nie ma już komunistów, pozostają głuche na postulat społeczności polskiej, aby zlikwidować zakład kamieniarski urządzony w katakumbach Cmentarza Orłąt? Kto odpowie, dlaczego lwowski władze

ciąg dalszy na str. 3

Afery satelitarnej ciąg dalszy

Bogusław Pawlak wyjaśnia

Do moich obowiązków jako kierownika przedstawicielstwa „Video-Sat”, obecnie „VIS”, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe, Spółka z o.o. Dzierżoniów XVII O/w Jarosławiu nie należało jedynie pobieranie pieniędzy od klientów, ale wraz ze współpracownikami dopełniliśmy w wymaganym od nas terminie, tj. do dnia 30 kwietnia br., wszelkich czynności przygotowawczych, organizacyjnych i ustaleń technicznych, związanych z montażem telewizji kablowej i podłączeniem do sieci abonentów.

Głównie dotyczyło to pozyskania siedziby dla biura, studia przesyłowego, zgody Urzędu Telekomunikacji — oczywiście na określonych warunkach — na korzystanie z kanałów teletechnicznych oraz zgody wszystkich administratorów bloków mieszkalnych na instalację sieci na proponowanych warunkach w Jarosławiu. Pozyskaliśmy dystrybutora kabli emisyjnych oraz wykonawcę sieci arteryjnej. Przeprowadzone zostały również prace dokumentacyjne dla rozpoczęcia pierwszego etapu tej inwestycji. Z kolei, zgodnie z przyjętą procedurą, pragnę oświadczyć, że pieniądze wpłacane przez Klientów były regularnie przekazywane do Biura Centralnego w Dzierżonowie — na co posiadam odpowiednie dokumenty finansowe. W Jarosławiu wpłat od mieszkańców domków jednorodzinnych nie przyjmowaliśmy, gdyż uznaliśmy, że mogą być one realizowane jedynie jako towarzyszące przy instalacjach w budynkach wielorodzinnych. Tak więc wszelkie działania oraz wymogi, jakie stały przed naszym oddziałem, zostały w terminie i wszystkie spełnione.

Rzeczywiście z końcem miesiąca kwietnia br. w nowej siedzibie naszego oddziału przy ul. Konfederackiej zainstalowano urządzenia, których zadaniem była analiza techniczna odbioru określonych programów satelitarnych. Zgodnie z ustaleniami, wspólnie z przedstawicielami służb technicznych z Dzierżonowa po dwóch tygodniach mieliśmy przystąpić do konkretnego montażu sieci — oczywiście już przy użyciu profesjonalnego sprzętu.

Ponieważ minęły cztery tygodnie, a wspomnianych urządzeń i sprzętu z Dzierżonowa nie otrzymaliśmy — zachodziła obawa, że terminy zawarte w umowach z Klientami mogą nie zostać dotrzymane. Stąd też w wyniku naszych starań miała odbyć się w Przemyślu konferencja prasowa prezesa Spółki „Video-Sat” p. Roberta Lisa z Dzierżonowa, na której to miał przedstawić, a zarazem usprawiedliwić „chwilowe trudności” w montażu telewizji

ciąg dalszy na str. 4

Spotkanie redakcyjne

Jutro przy telefonie „Życia Przemyskiego” dyżur obejmie Wojewódzki Komendant Policji nadkomisarz Zenon Ziętal.

3. 10. br. w godz. 11-12 (tel. 73-84) odpowiadać będzie na pytania naszych Czytelników.

TYDZIEŃ W REGIONIE

- Przemysł wziął udział w Międzynarodowej Konferencji Współpracy Miast i Regionów w Pradze (19-21. 09). Celem było nawiązanie współpracy między miastami Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej oraz USA i Kanady, a także wymiana doświadczeń z zakresu działalności demokratycznych władz miejskich.
- Technikum Rolnicze w Nienadowej w tym roku przyjmie polską młodzież ze Lwowa. 12 osób rozpocznie naukę w I kl. pięcioletniego technikum. Spośród 30-osobowej grupy młodzieży, która w ub. roku przebywała w Nienadowej na rocznym kursie języka polskiego, część podjęła naukę w szkołach policealnych i wyższych.
- 20-osobowa grupa rolników z departamentu Auvergne we Francji przebywała w Przemysku (20-27. 09) na zaproszenie Rady Wojewódzkiej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Polska strona przedstawiła konkretne propozycje współpracy, które zostaną rozpatrzone we Francji, po powrocie delegacji. Kontynuacja rozmów przewidziana jest na początek października, kiedy to Francuzi będą gościć na „Polagrze”.
- W pałacu Czartoryskich w Sieniawie zorganizowano Pierwsze Sieniawskie Warsztaty Muzyczne (22-28. 09). Wzięła w nich udział grupa 15 instrumentalistów z całej Polski, specjalizujących się w muzyce barokowej.
- W Krasiczynie na roboczej konferencji spotkali się (23-24. 09) przedstawiciele firm przewoźniczych z woj. przemyskiego i obwodu lwowskiego (PKS i ATP). Celem konferencji było

- ustalenie nowych form współpracy i rozwój obustronnej komunikacji.
- Legenda polskiej sceny rockowej -- „Czerwone Gitary” wystąpiły w Jarosławiu i w Przemysku (24-25. 09) z koncertem po 25 latach od momentu powstania.
- W Zespole Szkół Muzycznych w Przemysku z recitale fortepianowym (utwory Paderewskiego, Chopina, Schumanna, Liszta) wystąpiła Maria Baka-Wilczek z Krakowa (24. 09).
- Przemyska grupa „Sabotage” wystąpiła z pożegnalnym koncertem w Centrum Kulturalnym (26. 09).
- Polski Związek Niewidomych Zarząd Okręgu w Przemysku zwołał IV Nadzwyczajny Zjazd Delegatów (28. 09).
- Ośrodek Kultury Teatralnej Teatru Ochoty wystąpił w Centrum Kulturalnym (29. 09) ze spektaklem „Zapiski więźnienne Stefana Kardynała Wyszyńskiego” w reżyserii Jana Machulskiego.
- Imprezę dobroczynną „Gest Dobrej Woli” zorganizował na stadionie „Polej” (29. 09) Polski Komitet Pomocy Społecznej w Przemysku, celem zebrania środków dla swoich podopiecznych.
- Zakończył się spór o przemyski Karmel. Po półrocznej przerwie odprawiono (29. 09) pierwszą uroczystą mszę św. Kościół św. Teresy został ponownie otwarty i udostępniony wiernym decyzją ordynariusza Diecezji Przemyskiej obrządku łacińskiego ks. abpa Ignacego Tokarczuka. Posługi duszpasterskie pełni w nim będą trzej nowi ojcowie karmelici i jeden brat zakonny.

KRONIKA POLICYJNA

23 września, poniedziałek

Przechodzącego ul. Dworskiego w Przemysku Michała L. zaccpiła nieznaną kobietą, która zażądała od niego pieniędzy, a następnie wciągnęła do bramy, gdzie przy pomocy koleżanki i dwóch kompanów obrabowali ofiarę zabierając portfel, w którym było 1000 zł.

Policjanci ustalili, że sprawcami napadu byli Zbigniew P., Ryszard G., Jolanta M. i Lucyna S.

25 bm. Prokurator Rejonowy po przesłuchaniu sprawców zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego, a wobec Ryszarda G. dodatkowo poręczenia majątkowego w wysokości 1 mln zł.

25 września, środa

W Lubaczowie Zenon P. przechodząc obok rzeki Lubaczówka wpadł do wody i utonął. Czynności wyjaśniające prowadzi KRP Lubaczów.

W Jarosławiu na ul. Legionów do Mariusza A. podeszło dwóch chłopców, którzy zażądali 2 tys. zł. Przeważony Mariusz A. dał napastnikom 18 tys., a ci „niewdzięcznicy” siłą zabrali mu jeszcze 100 tys. zł. Policjanci ustalili, że rabusiami byli 15-letni Grzegorz H. i Tomasz S. z Jarosławia.

27 września (piątek)

Około godziny 16.00 do pomieszczenia nastawni na stacji PKP Ba-

kończyce wszedł nieznany osobnik, który straszył kobietę usiłując zmusić ją do amorów. Ofiara wyrwała się napastnikowi, którego w bezpośrednim postęgu złapali policjanci. Był nim Piotr W. z Przemysła.

Podczas odwiedzin w szpitalu rejonowym w Przeworsku z gabinetu zabiegowego zginęły strzykawkę i środki odurzające. Sprawcą okazał się znany policjantom narkoman Jaromir J.

W Dynowie jadący motorowerem marki Simson Kazimierz S. przewrócił się tak nieszczęśliwie, że pasażerka Elżbieta P. doznała ciężkich obrażeń i zmarła na miejscu.

W rzece Przerwa przepływającej przez Opakę, gmina Lubaczów, utopił się czterdziestopięcioletni Józef P.

28 września (sobota)

W Jarosławiu przy ulicy Lubelskiej nieznany sprawca zaatakował Barbarę K. Wciągnął swą ofiarę w pobliskie krzaki, gdzie dokonał gwałtu i skradł złote pierścionki. Policja poszukuje przestępcy.

W Nowym Lublińcu Andrzej Sz. manipulując przy nielegalnie posiadanym karabinie spowodował wystrzał, który śmiertelnie go ranił.

29 września (niedziela)

Na jednym z jarosławskich osiedli dokonano włamania do mieszkania, z którego zginęły wyroby ze złota, kamienie szlachetne i kilka drobiazgów na łączną kwotę 220 mln zł.



ŚRODA 2 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Giełda pracy, giełda szans
10.00 „DYNASTIA” -- serial USA
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Latający Holender -- Klub Zdobyców Oceanów
16.40 „WYCHOWAWCA” -- ser. USA
17.15 Teleexpress
17.30 Kinomania
17.55 Kłębka zdrowego człowieka
18.15 Zielona linia
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.15 Lunetka, Marciniak zegar
19.30 Wiadomości
19.50 Wyborcze ABC
20.05 „DYNASTIA” -- serial USA
20.55 ABC ekonomii
21.00 Magazyn 6090
21.30 Studio sport
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.25 Wiersze na dzień powszedni
23.30 Jutro w programie
23.35 BBC -- World Service

PROGRAM II

7.30 TV Śniadaniowa -- Panorama
7.35 Rano
8.10 „ULISSES” -- serial anim. fr.-amer.
8.40 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE” -- serial TP
10.00 CNN -- Headline News
10.10 Język niemiecki (1)
12.55 Studio sport: Puchar Europy w piłce nożnej, Zagłębie Lubin -- Broedby Kopenhaga
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Magazyn ekologiczny
17.40 „M.A.S.H.” -- komed. USA
18.00 Kronika z Krakowa
19.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
19.30 Język angielski (31)
20.00 Powroty
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „A NASZA CZESKA PIOSENKA” -- film fab. CSRF
23.05 Telewizja nocą
24.00 Panorama

CZWARTEK 3 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „WYSOKIE NAPIĘCIE” -- serial fr.
11.30 Sto lat
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Telemuzak
18.10 Spin
18.30 Podróże do Polski -- reportaż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 „Dziwne przygody Koziołka Matołka”
19.30 Wiadomości
20.05 „WYSOKIE NAPIĘCIE” -- serial fr.
21.35 Pegaz
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.25 Jutro w programie
23.30 BBC -- World Service

PROGRAM II

7.30 TV Śniadaniowa -- Panorama
7.35 Rano
8.10 „LEBSKI HARRY” -- serial anim. fr.-amer.
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE” -- serial TP
10.00 CNN -- Headline News
10.20 Język angielski (1)
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Ekspres gospodarczy
17.30 „CUDOWNE LATA” -- serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Struktura drewna” -- film dok.
19.30 Język francuski (1)
20.00 Studio sport: Puchar Europy w koszykówce mężczyzn Śląsk Wrocław -- Aris Saloniki
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatralne Dwójki: „Non-stop-show”
23.10 Magazyn Broadway
24.00 Panorama

PIĄTEK 4 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole

9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „ROZKAZ” -- film radz.
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Ciuchcia
17.05 Muzzy -- język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.30 Łoża
18.00 „NAPOLEON” -- serial fr.
19.00 Reflex
19.15 Bouli
19.30 Wiadomości
19.50 Wyborcze ABC
20.05 „MIASTEczKO” -- serial USA
20.55 ABC ekonomii
21.00 Program publicystyczny
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.25 Wiersze na dzień powszedni
23.30 To tylko rock and roll
0.30 Jutro w programie
0.35 BBC -- World Service
1.00 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.30 TV Śniadaniowa -- Panorama
7.35 Rano
8.10 „Lucky Luck” -- serial anim. fr.-amer.
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE” -- serial TP
10.00 CNN -- Headline News
10.20 Język angielski (31)
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Na morskim szlaku: Bomba z opóźnionym zapłonem
17.30 Programy regionalne
18.30 Lokalny program wyborczy
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Lepiej późno niż wcale
22.00 „NIE ZAWSZE MUSI BYĆ KAWIÓR” -- serial niem.
23.00 Lepiej późno niż wcale
24.00 Panorama
0.05 Lepiej późno niż wcale

SOBOTA 5 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

7.35 Wszystko o dziele
8.00 Wiadomości
8.10 „Rynek-Agro”
8.40 „Na zdrowie” -- magazyn
9.00 „Ziarno” -- magazyn
9.25 „5-10-15” i film „Wojownicze żółwie Ninja”
11.20 Film dokum.
11.30 Wiadomości
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie
12.40 „My i świat”
13.00 „Siódemka” w Jedynce
14.00 Kacze opowieści
15.15 Z archiwum Teatru TV: A. Stomilski „Rozzina”
17.15 Teleexpress
17.30 „Butik” -- magazyn
18.00 Program publicystyczny
19.15 „Domel”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie ZOO”
20.15 „300 MIL DO NIEBA” -- film pol.
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.25 Sportowa sobota
23.45 „PORACHUNKI” -- film franc.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 91” -- mag. wojskowy
8.00 „Ulica Sezamkowa”
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
9.45 „Tygiel” -- mag. kult.
10.05 „Tacy sami” -- progr. w jęz. migowym
10.25 Sonda
11.00 PKF
11.10 Akademia Filmu Polskiego: „Trzy kobiety”
12.50 Zwierzęta świata
13.30 „Klub Yuppies” dla młodzieży
14.00 Video junior
14.30 Ekspres reporterów
15.05 Wielka gra
16.00 „6 z 49” -- teleturniej
16.30 Panorama
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Camerata 2” -- malarstwo, rysunki, wiersze E. Rosensteina
20.00 Festiwal im. J. Kiepury -- Krynica 91
21.00 Panorama
21.20 Akatysty czy Bogurodzicy
21.25 „Bez znieczulenia”
21.35 „KENNEDY” -- serial USA
22.45 „Odważyłem się żyć” -- widowisko artyst.
23.15 Piosenki francuskie
24.00 Panorama

NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Tydzień
9.00 „Dzieci z Bullerbyn”
10.25 Język angielski
10.30 „Al-Kibla” -- kierunek na Mekkę”
-- „Kair” ser. dok.
11.00 Notowania (dla rolników)
11.25 TV Koncert Zyczeń
11.55 „Zapis wspomnień” wojsk. progr. dok.
12.20 „Tęczowy Music Box”
13.05 Magazyn „Morze”
13.25 „Dzieje kultury polskiej” -- film dok.
14.25 „Pieprz i wanilia”
15.05 Telewizjer
15.40 TV Teatr Rozmaitości -- T. Kampiński „Odchodzić”
17.15 Teleexpress
17.30 Program publicystyczny
18.00 „SYNOWIE I CÓRKI” -- ser. USA
19.00 „Gumisie”
19.30 Wiadomości

20.05 „UŚMIECHY SZCZĘŚCIA” -- ser. USA
20.55 Sportowa niedziela
21.15 „7 dni -- świat”
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości

PROGRAM II

7.50 Przegląd tyg. (dla niesłyszących)
8.25 „UŚMIECHY SZCZĘŚCIA” -- ser. USA (wersja dla niesłyszących)
9.15 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN
10.10 Program lokalny
10.50 Magazyn przechodnia
11.00 Magazyn mniejszości narodowych
11.30 Film dokum.
12.20 „Zwierzęta wokół nas”
12.35 Express Dimanche
12.50 „Tryptyk”
13.10 100 pytań do...
13.50 „Przecież to znamy” -- progr. muz.
14.10 „DAKTARI” -- ser. USA
15.10 Gość „Dwójki”
15.20 „Polacy” -- Krzysztof Penderecki
16.30 Panorama
16.40 „Rebusy” -- teleturniej
17.00 Studio Sport
18.00 „Bliżej świata”
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 W.A. Mozart „Wielka msza c-moll”
21.00 Panorama
21.20 „TU SPAŁA LAURA LAN-SING” -- film USA
22.55 Program artystyczny
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK 7 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35--16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz” -- program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Flesz” -- mag. muz.-infor.
18.00 Sportowy hit
18.10 „Kraje, narody, wydarzenia”
18.50 „ALF” -- serial USA
19.15 „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV -- „ROMULUS WIELKI”
21.50 „ABC ekonomii” -- „Produktywność pracy”
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.25 Wiersze na dzień powszedni
23.35 BBC -- World Service

PROGRAM II

16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Sport -- mag. piłki „Gol”
17.30 „Lekarz też człowiek” -- ser. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Ojczyzna” -- polszczyzna
19.20 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Język niemiecki
20.00 Sąsiedzi -- Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Z dziejów parlamentaryzmu”
21.50 „MARIE W BŁĘKITYM MUNDURZE” -- serial franc.
23.10 „Ekstra” -- dok. ang.
24.00 Panorama

WTOREK 8 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gotowanie na ekranie
10.00 „WIELKA MIŁOŚĆ BALZAKA” -- serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 -- 16.00 TV Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Tik-Tak” oraz film „Bumsy”
17.05 Język angielski
17.15 Teleexpress
17.30 Listy o gospodarce
18.00 Piłkarska kadra czeka
18.10 W Sejmie i Senacie
18.30 „Królik Bugs przedstawia” -- ser. USA
18.55 Wywiad tygodnia
19.15 „Pif i Herkules”
19.30 Wiadomości
20.05 „SAJGON” -- ROK KOTA” -- film ang.
21.50 ABC ekonomii -- racjonalizacja
22.00 Studio wyborcze
23.05 Wiadomości
23.30 BBC -- World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Denver - ostatni dinozaur” -- ser. anim. franc.-USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE” -- ser. TP
10.10 Język angielski
16.30 Panorama
17.00 „Smutek Pragi” -- reportaż
17.30 „Pod wspólnym dachem” -- ser. franc.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Ciebie, Boże wystawiamy”
19.30 Język angielski
20.00 „Lustro”
20.30 „Teatr czyli świat” -- rozmowa z M. Komorowską
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Warto mówić” -- kondycja psychiczna Polaków
22.00 „LORCA -- ŚMIERĆ POETY” -- ser. hiszp.
22.55 „Non stop kolor” -- „Blues Brothers Band”
24.00 Panorama

Komunikat

Wszystkim sztabom wyborczym reprezentującym partie wywodzące się z ruchu solidarnościowego i niepodległościowego -- przypominamy o możliwości odpłatnego skorzystania z naszych szpalt i usług reklamowych w czasie trwającej kampanii wyborczej.

Za zamieszczenie w gazecie ogłoszenia oraz materiały na zamówienie Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Kto obudzi Wielkie Oczy

Wystarczy przejść się ulicami miast lub poczytać ogłoszenia zamieszczone w prasie, żeby się przekonać, ile zmieniło się w czasie ostatnich dwóch lat.

Są jednak miejsca, gdzie czas się zatrzymał. Gdzie nic się nie dzieje. Na południowo-wschodnich krańcach woj. przemyskiego leży gmina Wielkie Oczy. Na obszarze 6 tys. ha mieszka 4050 osób. Jedna trzecia powierzchni to lasy, tylko 2,4 ha ziemi zajmują uprawy, reszta to łąki i nieużytki. Jedyny na terenie gminy zakład pracy — PGR — jest dziś w rozsypce i czeka na ustawę umożliwiającą rozsądną likwidację zakładu i zagospodarowanie trzech okazałych bloków mieszkalnych, które oddane „pod klucz” w tamtym roku stoją do dziś puste.

W latach ubiegłych, co roku, z terenu gminy wyjeżdżało około pięćdziesięciu młodych ludzi. W tym roku potencjalni emigranci pobierają „kuronówkę” z kasy gminnej.

Niewiele też dzieje się w oświacie. Z trzech szkół pracujących na terenie gminy, ta największa — w Wielkich Oczach, rozsypuje się ze starości, „ściany są tak przegniłe, że można w nie wepchnąć długopis”. Dzieci z „zerówki” i pierwszej klasy wywozi się nyską do punktów filialnych. Budowa nowej szkoły, rozpoczęta i kontynuowana systemem gospodarczym, co pozwoli na 50% obniżkę kosztów, zamarła. Urząd Gminy wyasygnował na nią 400 mln zł, drugie tyle miało dać Kuratorium, lecz nie dało, bo w kasie ma pustki. Dzieci patrzą na fundamenty i nie wierzą, że będą kiedyś uczyć się w nowych klasach.

Jedynym optymistycznym akcentem w gminie jest

gazyfikacja. 52 km gazociągu połączy 536 gospodarstw. Większość prac już wykonano. Pieniądze, jakie przyznał gminie Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej pozwolą zakończyć tę inwestycję.

Te ukazane, dość skrótowo, problemy są bardzo typowe i znane również w innych gminach, ale w gminie Wielkie Oczy jest coś bardzo niepokojącego. Nie brak pieniędzy i niedokończona inwestycja. To specyficzny bezruch społeczny, marazm, który ogarnął wszystkich. Widać to na każdym kroku. Dowodem na to jest brak jakichkolwiek ruchów społecznych, nie działa żadna partia (chyba że w bardzo głębokim podziemiu). Jeszcze dwa lata temu tacy aktywiści jak Stefan Pazowski, Franciszek Michalik, Władysław Fronczak czy Jan Tworako i Piotr Sojewicz chcieli coś zrobić. Powstały zręby ruchu obywatelskiego, ale z czasem ten entuzjazm wygasł, Solidarność też gdzieś się zagubiła. Wszyscy pograżyli się



Fot. JACEK SZWIC

w błogim śnie. Narzekanie na ciężkie czasy i wyrażanie „onym”, co to wszystkiemu są winni niczego nie zmieni. Musi znaleźć się siła, która obudzi Wielkie Oczy.

JACEK SZWIC

Lek przyszłości — szansa dla dzieci z porażeniem mózgowym

W związku z odkryciem nowej metody leczenia dzieci głęboko upośledzonych z porażeniem mózgowym i chorobą Downa, wielu rodziców szuka informacji, dzięki którym mogliby trafić do kliniki zajmującej się takimi przypadkami. Za pośrednictwem naszej gazety podajemy kilka szczegółów, o które prosili Czytelnicy po obejrzeniu programu w TV.

Badania i prace doświadczalne nad działaniem wyciągów z grasic, a przede wszystkim grasic embrionalnych i wczesnopłodowych cieląt trwały ponad 35 lat. Prowadził je prof. Jeremi Czaplicki i prof. Barbara Błońska ze Śląskiej Akademii Medycznej. Efekty są zaskakujące. Dzieci z wyżej wymienionymi schorzeniami wracają w pewnym stopniu do zdrowia. Do tej pory medycyna była bezradna. Stąd takie ogromne zainteresowanie tą metodą. Do śląskiej kliniki zjeżdżają mali pacjenci z różnych stron świata. Z ogromną nadzieją, którą im daje profesor za pośrednictwem nowej metody. Warto wspomnieć, że leki z grasic cieląt są znane w świecie, czego nie można powiedzieć o wyciągach z grasic embrionalnych. Zastosowanie tej metody może być również skuteczne w przypadku mongolizmu (choroby Downa). Profesor Czaplicki daje również szansę dzieciom, które nie odbierają bodźców z otaczającego je świata.

Warunki przyjęcia do kliniki w Sosnowcu:

- należy wysłać list z informacjami dotyczącymi wieku dziecka, rodzaju schorzenia (porażenie mózgowie czy choroba Downa),
- kserokopie wszystkich dotychczasowych badań dziecka,
- opis stanu zdrowia, zachowanie, reakcja na otaczającą rzeczywistość, czy porusza się o własnych siłach, postępy dziecka w opinii rodziców,
- rodzice winni podać swój dokładny adres zamieszkania, wysłać kopertę ze znaczkiem. Na każdy list będzie odpowiedź z wyznaczeniem wizyty.

Adres Fundacji: Fundacja „Revita”, 41-200 Sosnowiec, ul. Jagiellońska 40, tel. 66-75-03

AGNIESZKA NIEMIEC

Afery satelitarnej ciąg dalszy

ciąg dalszy ze str. 1

— a były nimi ponoć opóźnienia w dostawach sprzętu z Niemiec i regulacje podatkowe. Wprawdzie p. R. Lis przyjechał do Przemyśla i Jarosławia, ale do konferencji prasowej nie doszło — gdyż jak to określił „nie był do niej jeszcze wystarczająco przygotowany”, za to otrzymaliśmy zapewnienie, że już kwestią dalszych dwóch tygodni jest wywiązanie się Spółki z przyjętych zobowiązań.

Jednak mijały kolejne tygodnie, a my nie otrzymaliśmy obiecanej instalacji. Natomiast będąc osobą nie do Dzierżonowie otrzymywałem za każdym razem kolejne obietnice, które okazywały się jednak bez pokrycia (choć za każdym razem argumentacja była, czy też wyglądała, na bardzo rzeczową).

Wobec tego, że z dniem 31 lipca br. minął kolejny termin rozpoczęcia prac instalacyjnych — a przyjęliśmy go już za ostateczny — jak i tego, że na moje liczne telefony, pisemne ponaglenia i oświadczenia informujące o dużym zniecierpliwieniu Klientów oraz skutkach prawnych i społecznych takiego postępowania, nie otrzymałem już żadnej odpowiedzi — miałem wystarczające powody, aby sądzić, że Klienci nasi oraz my sami zostaliśmy oszukani. Że zostaliśmy wykorzystani do zebrania pieniędzy, a po ich przekazaniu do Dzierżonowa pozostawiono nas „sobie samym” bez zapewnienia środków do życia (gdź ostatnie wynagrodzenie za pracę otrzymaliśmy w miesiącu kwietniu br., co między innymi stało się powodem odejścia z pracy moich współpracowników), jak i bez perspektywy co do dalszej przyszłości przedsiębiorstwa (nie otrzymaliśmy również środków na opłatę zaległych czynszów, rachunków — co stało się również powodem do zamknięcia biura). Za to w otoczeniu prawie tysiąca Klientów, którzy powierzyli nam swoje pieniądze — jak do tej pory nic

w zamian nie otrzymując. Tak więc te wszystkie okoliczności, jak i to, że nie miałem możliwości jakiegokolwiek kontaktu z kierownictwem Spółki sprawiły, że zwróciłem się do Prokuratury Rejonowej w Jarosławiu z prośbą o wyjaśnienie sprawy oraz złożyłem stosowne zeznania przedstawicielom Komendy Wojewódzkiej Policji w Wałbrzychu — przekazując odpowiednią dokumentację stanowiącą o nieuczciwości prezesa i władz Spółki. To chyba wszystko, co w tej sprawie i w takich okolicznościach mogłem uczynić — zapewniam, że chciałem jak najlepiej.

Nawiązując do artykułu red. H. Grymuzy, to satysfakcjonuje mnie stwierdzenie: „że wydaję się być najmniej winny w tym przedsięwzięciu”, ale niestety odium tego wszystkiego co popełnił p. Robert Lis lub czego nie popełnił rzeczywiście spada na mnie. Nie mogę jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, jakoby nie wychodził z domu z obawy przed Klientami — jak to zostało przedstawione. Z całą pewnością nie mam powodów, aby mieć podniesione czoło, ale też myślę, że nie mam powodów, aby się ukrywać. Po prostu mój dom stał się moim biurem. Wielu klientów niemal codziennie do mnie telefonuje, wielu spotykam na ulicy, jeszcze inni, którzy bliżej mnie znają, przychodzą do domu. Staram się tym wszystkim Państwu udzielić — oczywiście na ile jestem w stanie — wiarygodnej i wyczerpującej informacji. Taką jaką, jak na razie, mogę uzyskać w Prokuraturze Rejonowej w Jarosławiu i Prokuraturze Wojewódzkiej w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy. Przed nikim nie uciekam, choć przyznaję, że i ja czuję się bardzo oszukany. Ale któż mógł przypuszczać, że tak się stanie. Tym bardziej że w innych miastach firma ta wykonywała instalacje, jak choćby w Dzierżonowie, Biławie, Wałbrzychu, Olsztynie etc. Zresztą w tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć fragment

wywiadu, jakiego udzielił p. A. Mazurkiewicz — prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Wałbrzychu, a który ukazał się 23 sierpnia br. w „Magazynie Gazety Robotniczej” we Wrocławiu: „Nie można powiedzieć, że „VIS” nie dotrzymywał żadnej umowy. Z dotychczas zebranych materiałów wynika, że ok. 20-30% zleceń zostało zrealizowanych. Śledztwo ma dać odpowiedź na pytanie, czy Robert Lis zamierzał dotrzymać także pozostałych umów. Tylko jakieś względy mu na to nie pozwoliły, czy też miał to być sposób na zdobycie zaufania kolejnych klientów i uzyskanie większych pieniędzy.” Oczywiście nie stanowi dla mnie pociechy, że Robert Lis w wyniku działań moich oraz kolegów i koleżanek z innych miast — został zatrzymany, jak i to, że już zajęto jego ruchomości i nieruchomości. Cała ta sprawa stanowi dla mnie osobiście i mojej rodziny ogromną tragedię.

Stąd też boli mnie, że red. H. Grymuza, który zna mój adres i numer telefonu w innych sprawach bez przeszkód potrafił się ze mną skontaktować, natomiast trudności zaczął mieć wówczas, gdy trzeba było napisać o telewizji kablowej w Jarosławiu. Przecież można było o tym przedsięwzięciu napisać obiektywnie — coż, tak się nie stało. Niemniej jednak chcę oświadczyć, że nadal będę dokonywał wszelkich starań, oczywiście dostępnymi mi środkami, aby Kierownictwo Spółki z Dzierżonowa doprowadziło do zainstalowania przedmiotowej sieci telewizji kablowej w naszym mieście, a jeżeli będzie to niemożliwe — aby dokonało zwrotu przyjętych wpłat wraz z należnymi odsetkami.

BOGUSŁAW PAWLAK

Artykuł B. Pawlaka jest głosem polemicznym do artykułu H. Grymuzy „Satelitarne bajki”, drukowanego w nr 37 „Z.P.”.

Nowy sklep firmowy Zakładów Mięsnych Państwowy to też nowoczesny

Jarosławskie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego posiada 17 sklepów firmowych, w tym 2 objazdowe, zamontowane w nowoczesnych, specjalnie przystosowanych samochodach. Na terenie naszego województwa sklepy te znajdują się w Przemyślu, Lubaczowie, Radymnie, Makowisku i Jarosławiu. Ponadto w Krakowie, Rzeszowie i Leżajsku. Od początku sierpnia funkcjonuje i cieszy się dużym powodzeniem klientów sklep firmowy Zakładów Mięsnych usytuowany przy ulicy Jana Pawła II w Jarosławiu. Tak nowoczesnego pawilonu handlowego branży spożywczej, a dokładnie mięsno-wędliniarskiej trudno by szukać bodaj w całej Małopolsce.

Cała inwestycja kosztowała jarosławską firmę 2.300 mln złotych. Powierzchnia użytkowa wraz z zapleczem wynosi 612 m kw., w tym część handlowa zajmuje 200 m kw., barowa — 120 m kw. W sklepie można kupić mięso, wędliny, konserwy, szeroki asortyment podrobów — a wszystko to starannie porcjowane i woreczkowane. Oprócz wyrobów własnych, Zakłady Mięsne wprowadziły sprzedaż drobiu i kulinarnych elementów drobiowych po cenach konkurencyjnych. Jeszcze w tym miesiącu należy oczekiwać uruchomienia baru, w którym serwowane będą dania na gorąco i zimno: bigos, flaki, parówki, serdelki, wyroby garmazeryjne, napoje. Sklep prowadzi również sprzedaż hurtową wyrobów produkowanych w Zakładach Mięsnych w Jarosławiu. Zaopatrują się tu w towar jednostki spółdzielcze, prywatne i państwowe. Dzienny utarg sięga kwoty 170-190 mln złotych.

W jarosławskich Zakładach Mięsnych nowoczesność rozumiana jest na wielu płaszczyznach — handlowej, kultury obsługi i estetyki. W trosce o te walory powstał właśnie sklep w Jarosławiu, a dwa dalsze — w Rzeszowie i Krakowie otrzymują nowoczesne wyposażenie sprowadzone z Niemiec.

(Grym)

Rozmowa
„Życia”

Biznes Ludzie Pieniądze

Rozmowa z Antonim Bombą — właścicielem Pensjonatu i Restauracji „Pod Białym Orłem” w Przemyślu

— Czy uważa Pan siebie za człowieka sukcesu?

— Chyba tak, bo doprowadziłem budowę hotelu do końca w trudnych czasach i przy sporym zadłużeniu. Urodziłem się pod znakiem Lwa, co pewnie pomaga mi osiągać wytyczone cele.

— Co jest dla Pana w życiu najważniejsze?

— Obecnie upiększanie hotelu i terenu wokół. Także rozwój naszej Ojczyzny, jej dobre imię — stąd wzięła się właśnie nazwa pensjonatu.

— A jak ważne są pieniądze?

— Są dla mnie sposobem realizacji moich zamierzeń. Nie trzymam ich nigdy dla samego faktu posiadania.

— Skąd wziął się pomysł na hotel, czy prowadzenie interesu jest może rodzinną tradycją?

— W pewnym stopniu; mój ojciec od 1921 r. prowadził kasyno na Grodzkiej. Niedługo po wojnie zmarł — nie miałem żadnego rodzinnego kapitału. Ale od dzieciństwa marzyłem o czymś własnym, a w Przemyślu nie było dobrego hotelu, bardzo tu potrzebnego. Starania o pozwolenie na budowę rozpocząłem na początku lat 70, kiedy prowadziłem „Olśzanek”. Dopiero po 9 latach walki z urzędnikami, w 1983 r. otrzymałem pozwolenie na budowę. Trwała ona 4 lata, otwarcie obiektu nastąpiło w sierpniu 1987 r. Miałem ogromne trudności — ze zdobyciem materiałów budowlanych, z ekipami budowlanymi. Gdy tak musiałem wstawać o 3—4 rano, żeby jechać za materiałami, miałem ochotę rzucić to. Hotel nie jest może luksusem, ale gdy się weźmie pod uwagę, jak w czasach komunizmu niszczone prywatną inicjatywę, to jest on dla mnie sukcesem.

— Czy decydując się na pracę na swoim, nie bał się Pan ludzkiej zawiści?

— Ufałem, że ludzie przekonają się, iż nie mają racji trwając w zawiści. A jednak spotykam się z ich nieżyczliwością, co bardzo boli. Oskarżają mnie, że ja park wycinam. A przecież to drzewo było spróchniałe i odpowiednia komisja zdecydowała o jego ścięciu. Albo przeszkadzają ludziom moje psy. Już nie wytrzymuję tego nerwowo, tym bardziej że jestem po



Fot. JACEK SZWIC

ciężkim zawale. Jeśli mogę zrobić coś pożytecznego dla wszystkich, robię. Nawet jeśli to nie mój obowiązek. Wykonałem mur oporowy, bo usuwała się ziemia na zboczu parku. Zrobiłem ujęcie wody, która dawniej płynęła z parku na ulicę. I nikt mi kosztów nie zwrócił, bo miasto nie ma pieniędzy. Wiem, że dla turystów reprezentują Przemyśl, a chęć, żeby dobrze o nim mówili. Robię to więc nie tylko dla siebie, ale i dla miasta. Ludzie z całego świata

przysyłają później pozdrowienia i piszą, że znów tu przyjadą.

— Czy przez to, że zaczął Pan tę inwestycję w innym systemie politycznym, coś Pan stracił?

— Na pewno wiele lat na korespondencję z różnymi urzędami.

I pozostała z tamtych czasów w ludziach zawiść do prywatnych przedsiębiorców, odwrotnie niż na Zachodzie, gdzie się ich docenia i ludzie bogaci cieszą się szacunkiem.

— Jakie własne doświadczenia mógłby Pan przekazać dziś młodym ludziom?

— Jeśli chcą zakładać własny interes, muszą wykazać dużo samozaparcia, uporu, wytrwałości — choć teraz prywatnym jest bezwzględnie łatwiej. Ale w każdym kraju trzeba włożyć dużo własnej pracy. Nie tylko organizacyjnej, jak potrzeba, to i fizycznej.

— Jak wyobraża Pan sobie przyszłość hotelu? Blisko pensjonatu ma stać obiekt „Gromady”.

— Orientuję się, że grozi mi konkurencja, ale nie boję się, bo sposobem na nią jest ciągle podnoszenie jakości usług. Chciałbym rozbudować hotel i utworzyć przy nim ośrodek rehabilitacyjny dla osób po zawałach i wylewach. W tym roku skończyłem 60 lat i jeśli mi już sił nie starczy, to obaj synowie chcą przejąć po mnie interesy. Jeden syn jest specjalistą od rehabilitacji, drugi zajął się kupiectwem. Obaj wybrali samodzielne dorabianie się, nie oglądali się na moją pomoc.

— Czy ma Pan jakieś marzenia?

— Och, dużo. Żeby zrealizować wszystkie plany związane z hotelem, żeby ustabilizowały się warunki gospodarcze w Polsce i żeby ludzie się zmienili — szanowali się wzajemnie i z większym patriotyzmem myśleli o Ojczyźnie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała RENATA WALAT



Oknem
Konsumenta

Gdzie jesteś Europo?!

— Szukam Cię z utęsknieniem! Widzę co prawda wokół barwe witryny sklepów, szalowe samochody, okna oblepione antenami satelitarnymi, przypinające o dreszczyk ceny towarów, oficjalnie funkcjonujące bezrobocie i wiele innych substytutów Zachodu, ale ludzie — jakos nie po europejsku — nadal są smutnawi. Jakże im się dziwić, skoro po usy tkwią jeszcze w starych przyzwyczajeniach i sposobach traktowania bliźnich.

Jak na ten przykład pogodzić radość z otrzymania po wielu latach telefonu z koniecznością korzystania z usług przemyskich central telefonicznych. Rozumiem kłopoty techniczne owych instytucji. Rozumiem, że ciągle rośnie liczba abonentów, a pojemność central jest ograniczona i wymaga modernizacji. Jak to się jednak dzieje, że niektóre z przemyskich central niemalże natychmiast reagują na sygnał abo- nenta, a przy innych można nabawić się palpacji serca. Na przykład centrale: 12—12, 12—13 — obsługujące m.in. osiedle Kmiecie, czy 12—17, 12—18 — obsługujące osiedle Rogozińskiego są jednoznacznie nerwicogenne. Niestety nie można powiedzieć wiele dobrego o pozostałych centralach, może jedynie o centrali 12—14 na Kazanowie. Czyżby to była prawda, że o porze emitowania w telewizji sezonowego szlagieru typu „Dynastia” — lepiej nigdzie nie dzwonić? Pół biedy, gdy chcemy z kims telefonicznie poplotkować czy umówić się na randkę. Gdy jednak w grę wchodzi np. ludzkie życie — zawałów serca przecież nie brakuje — gdy decydują już nie minuty, ale sekundy — brak natychmiastowego połączenia staje się czymś dramatycznym. Nie słyszałem jeszcze o takim wypadku, ale „bieda nie śpi”.

— Europo? Staruszek Ty kochana, kiedy zrozumiemy, że to, co w Tobie najcenniejsze, to nie blichtrz i fasada dobrobytu, lecz przez tysiąclecia kształtowana kultura chrześcijańskiego spostrzegania drugiego człowieka.

(aw)

Jak się nie ma co się lubi...

punkt
widzenia

„Umiesz zwyciężać, Hanibalu, ale nie umiesz wykorzystywać zwycięstwa”.

Podobno przysłowia są mądrością narodu. Zakładając, że to prawda, można dojść do ciekawego wniosku. Zresztą wystarczy zajrzeć do Księgi Przysłów Polskich, by przekonać się, ileż tam wskazówek, rad, nakazów i zakazów. Zdawałoby się, że tylko czytać i stosować w życiu. Jednak to, co wyrabiamy na co dzień w pracy, w polityce, skłania do wniosku przejmującego prostego, że w teorii to my jesteśmy nieźli.

„Jak się nie ma co się lubi, to się lubi, co się ma”. Nie można, jak widać, traktować tego przesłania dosłownie, bo zaraz okazałoby się, że trzeba kochać nie tylko własną żonę (zresztą do tego można się przyzwyczaić), ale trzeba też lubić wszystko dookoła. Jakże by to było, gdybym musiał lubić bądź tolerować kogoś, kto ze zmegafonizowanej trybuny zapewnia i wali się po piersi, że będąc senatorem puści „komunę z torbami”, a dziś nie tylko komuna odchodzi z torbami wypchanymi aż trzeszczą szwy, ale mało kto cokolwiek robi, by z nią walczyć. Bo ogłupiała gospodarka, popsute środowisko przyrodnicze, splądrowane złoża naturalne i nadszarpnięte zdrowie i jego ochrona, to doprawdy dużo, ale w porównaniu z uszkodzonym przez komunizm dziedzictwem kulturowym i umysłowym to nie aż tak wiele.

Zapewne szkody poczynione nam przez owe dziesięciolecia zostaną naprawione siłą rzeczy. To znaczy, że z biegiem lat, żyjąc w realnym świecie, realnej ekonomii, w realnych stosunkach międzypaństwowych, nasze rozumienie, potrzeby i tolerancja staną się bardziej racjonalne. I wcale nie jest powiedziane, że proces ten trwać musi dłużej niż tamten, który mamy za sobą. Ale biorąc pod uwagę

warunki międzynarodowe i gospodarcze, w jakich tkwimy oraz tempo zmian jakie dookoła obserwujemy, wydają się aż nadto jaskrawe, że potrzeba nam czegoś więcej niż naturalnego procesu odrodzenia czy naprawienia tego naszego „genotypu umysłu”.

Tak jak na przestrzeni dziejów nie wykorzystaliśmy wielu sytuacji, tak nie wykorzystana została szansa, jaką były wygrane wybory 1989 i powołanie senatu. Trzeba kochać to, co mamy. Tzn. umieć i chcieć wykorzystywać to „niewiele” jakie zostało nam przyznane. Można było wiele. Wystarczy przypomnieć sobie radość wszystkich, nawet tych, co nie poparli w wyborach „Solidarności”. Badania wskazywały rekordowe w skali światowej poparcie dla sejmu, senatu, rządu i premiera. Czekaliśmy — ludzie zrobili wiele. Dość przypomnieć czego dokonali w latach 1945—51 i w jakich dokonali warunkach. Niestety, wiele przedwyborczych obietnic okazało się tylko wyludzeniem głosów od naiwnych. A pierwszym wiadrem zimnej wody było dla mnie, gdy dowiedziałem się w ubiegłym roku, że Senat przerwał obrady, pozostałe punkty dnia przelożył na następne posiedzenie i gromadnie pojechał na premierę „narodowego dzieła” — Halki. Dziś nasi senatorowie powinni znów zobaczyć i przelożyć powtórnie jakieś „narodowe dzieło”. Proponowałbym Wesele Wyspiańskiego, tyle że odegrane nie na deskach Teatru Wielkiego, a na deskach sali senatu. Byłaby to najodpowiedniejsza sceneria.

Jedną z definicji inteligencji ustala, że jest to zdolność do wykorzystywania zastanych sytuacji i warunków dla realizacji celów. Z kolei z tego wynika definicja tumana, jako osobnika nie posiadającego takiej umiejętności. Częstszymi jednak powodami niewykorzystywania okazji jest brak dobrej woli, lenistwo, bałaganiarstwo i też bardzo często

— brak możliwości.

Tak wiele mówi się i krzyczy, że gdyby były pieniądze, gdyby był czas, prawo, surowce, zaplecze naukowe itd. to byłoby ho—ho—ho! A nawet więcej. Ale o tym, co jest i jest nie wykorzystane, to często nie zauważa się z braku woli zauważania lub taktycznie się przemilcza. Np. nie rozumiem ojców miasta Jarostawia, których nie interesuje tzw. trasa podziemna. Jest to ciąg wielopoziomowych lochów i korytarzy wyciętych z całego ogromnego systemu unikalnych podziemi. Oddany on został do użytku za czasów tzw. komuny. Wówczas to zrodziła się koncepcja, przeznaczono środki na zabezpieczenie, stabilizację, wentylację, zelektryfikowanie trasy itp. Przez lata PTTK oprowadzało po niej turystów. Gdy wiosną tego roku PTTK poszło sobie w Polskę, na drzwiach wejściowych do lochów zawisła kłódka. Podobne przejścia są w Zamościu i Kłodzku. Tyle że tam służą turystom. Tam jest normalnie. Możliwe, że nie są to przejścia jaskiniowe jak te Höllloch w Szwajcarii (76 km dł.), ale jak nie ma co się lubi...

Szansa 4 czerwca '89 już się nie powtórzy. Wybory w PRL-u były tylko reżyserowaną parodią. Dopiero te ostatnie, 2 lata temu były przełomowe. Po prostu ktoś odpuścił. Zdobyto 35% sejmu, ale warto zwrócić uwagę na to, że owa doskonałość, czyli liczba 100% jest tylko 3 razy większa od 35%. Natomiast liczba 35% jest nieskończenie razy większa od 0%. I właśnie dlatego drugiej takiej szansy nie będzie. Pozostaje oddzierać kartki z kalendarza.

Zrędcę i gderam jak stara baba (choć są tylko starsze kobiety). To dlatego, że i ja kiedyś uwierzyłem i dałbym się za to usmażyć. A wychodzi na to, że dziś smród by był okrutny.

ZBIGNIEW POLIT

Murzyn zrobił swoje

Pewnego razu małopolud zniecierpliwiony bezskutecznymi próbami dobrania się do wnętrza orzecha, że złości walnął weń kawałkiem skały i tak doszło do odkrycia pierwszego narzędzia. Ba! Mam powody podejrzewać, że w tym właśnie momencie narodził się człowiek rozumny. Potem wydrążył on w kamieniu otwór, wetknął weń kawał kija i dokonał wynalazku młotka, siekiery i całej masy pokrewnych im instrumentów zbudowanych z dwóch części i służących wzmacnianiu siły mięśni. Później ruszyła lawina coraz bardziej skomplikowanych wytworów ludzkiego umysłu, aż po najbardziej wyrafinowane, stworzone z setek tysięcy składników umożliwiających dotarcie człowieka na Księżyc.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że im bardziej złożone urządzenie, tym utrzymanie go w stanie zdolnym do funkcjonowania jest trudniejsze, a prawdopodobieństwo awarii większe. Czy możliwe jest zatem istnienie maszyny złożonej z 10 milionów elementów? Owszem. Urządzenie takie powstało w naszym kraju w latach 1980-81 i nosiło nazwę „Solidarność”. Jedynym celem, dla którego zaistniało, był demontaż komunizmu w skali światowej. Jak wykazały dotychczasowe wydarzenia, mechanizm wywiązał się z postawionego przed nim zadania wręcz znakomicie. A że się przy tym rozpadł? To normalne w świetle opisanego wyżej zjawiska fizycznego zwanego uczeniem entropią. Taka jest dola wszystkich zużytych,

zbędnych narzędzi, co wykonały swoją pracę. I nic tu nie pomoże łzawa nostalgia starych działaczy...

Dziesięć lat temu na I Krajowym Zjeździe „Solidarności” w gdańskiej hali „Oliwia”, Stanisław Matyja, przywódca robotników poznańskich z 1956 roku powiedział: „Ludzie oddali życie za to, aby taki zjazd mógł się odbyć”. Przyjechało prawie dziewięćset delegatów z całego kraju, zaproszono jako gości i ekspertów niemalże całą wybitniejszą polską opozycję, przybyli przedstawiciele zagranicznych związków zawodowych. Obsługę informacyjną zapewniało ponad tysiąc dziennikarzy z całego świata. Województwo przemyskie reprezentowali: Jerzy Czekalski z Lubaczowa oraz przemysłanie: Czesław Kijanka, Zygmunt Pyś i Adam Szostkiewicz. Gośćmi honorowymi byli Andrzej Kucharski i Wit Siwiec. Przebieg obrad dla czytelników biuletynu „Odnowa” relacjonował w I turze Marek Pudliński, a w drugiej — niżej podpisany.

Zapowiadany sławnym plakatem (z jednorocznym chłopczykiem dzierżącym w dłoni kijaszek) Zjazd trwał łącznie 18 dni. W toku jego obrad uchwalono między innymi postawienie do ludzi pracy Europy Wschodniej, gromko potępione w oficjalnych środkach przekazu. Ogłoszono też decyzję o samorozwiązaniu się Komitetu Obrony Robotników. Posiedzenia poświęcone były głównie opracowaniu programu działania Związku oraz

wyborom władz. Na stanowisko Przewodniczącego kandydowali: Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Jan Rulewski i Lech Wałęsa. W wyniku prawdziwie demokratycznych wyborów zwyciężył ten ostatni uzyskując 55% oddanych głosów. Do Komisji Krajowej wszedł przewodniczący Regionu Południowo-Wschodniego — Kijanka.

W kuluarach hali czynna była poczta stemplująca przesyłki okolicznościowe kasownikami i sprzedająca prawdziwe rarytasy filatelistyczne — znaczki „30 lat MO i SB” oraz „VIII Zjazd PZPR” z nadrukiem „Solidarność”. W pobliżu miejsca obrad kokosowe interesy robili sprzedawcy pamiątkowych plaketek w rodzaju: „Element antysocjalistyczny”, „Skompromitowany agent imperializmu” czy „Soviet tanks? No, thank a”. Była też wystawa prac malarskich dzieci ze szkoły podstawowej w Sopocie, ukazujących polską rzeczywistość początku lat osiemdziesiątych, z nie kończącymi się kolejkami po żywność, ze szkolną tablicą, na której dziecinny napisem uczyniono napis — „Ala ma kota, a kot nie ma mleka”.

Po przegranej elekcji, Gwiazda zapytany przez reporter o jego program w następnych wyborach odparł: „Pytanie to będzie aktualne za dwa lata”. A już w 70 dni później rozpoczął się stan wojenny...

Teraz bardzo wielu Polaków przytłoczonych niebagatelny ciężarami codziennego życia, zapatrzonych w sprawy własnego talerza, pomstuje na „Solidarność”. Jakże szybko zapomnieli wyglądu naszego kraju, Europy i świata jeszcze w 1989 roku!

RYSZARD GŁOWACKI

Kącik kucharski

Rogaliki

Ciasto: 4 szklanki mąki, 1 szklanka śmietany, 1 kostka margaryny, pół łyżeczki proszku do pieczenia, powidła lub dżem.

Wszystkie składniki połączyć razem i wyrobić ciasto. Podzielić na dwie części. Rozwałkować na grubość 0,5 cm, kroimy radełkiem trójkąty i w środek dajemy powidła. Pieczemy w dość dobrze nagrzanym piekarniku. Po upieczeniu posypujemy cukrem pudrem.

Salatka wielowarzywna

Składniki: 1 kg cebuli, 1 kg ogórków świeżych, 1 kg kapusty włoskiej, 1/2 kg marchwi, 1 kg pomidorów czerwonych, 1 kg pieczarek lub papryki słodkiej. **Zalewa:** 1/2 litra i 1/2 szklanki octu, 2 litry wody, 20 dkg cukru, liść laurowy, ziele angielskie.

Pokroić cebulę, ogórki, kapustę, marchew zetrzeć na tarce, posolić i odstawić na 24 godz. Zagotować zalewę. Wycisnąć wszystkie składniki i dodać pokrojone pomidory w talarki, pieczarki lub paprykę. Wrzucić na gorącą zalewę i gotować 10-15 minut. Gorące nakładać do słoików i pasteryzować.



MG

Konkurs o wakacyjnej przygodzie rozstrzygnięty!

Najbardziej podobały się nam zwierzaki namalowane przez trzy panny Krewko z Przemysła - Ewę lat 7 i pół, Małgosię lat 9 i Anetkę lat 11. Sympatyczne prace nadesłały również: Agnieszka Grad l. 10 i Joasia Zarzycka l. 10 (też małe mieszkanki Przemysła), dla których postanowiliśmy dodatkowo ufundować nagrody.

Dziewczyny! W redakcji „Życia Przemyskiego” czekają na Was miłutkie zabawki — pluszanki — przytulanki i lalki w sukienkach z różyczkami. Zapraszamy do nas w sobotę, 5 października.

Uroczymy wręczymy Wam nagrody, pogratulujemy i poczęstujemy wybornymi łakociami, a na koniec zrobimy sobie wspólne zdjęcie.

Ciekawostki tygodnia

Największym zwierzęciem jest pletwal błękitny. Osiąga on 30 m długości, a ważyć może 190 ton. Jest największym ssakiem na świecie.

Żółwie słoniowe z wysp Galapagos w ciągu długiego życia i ciągłego wzrostu osiągają niezwykle rozmiary. Długość ich pancerza dochodzi do 1 m, a żyją ponad 100 lat.

Opr. P. Sz.

Kula w roli chirurga

Pewien 20-letni mężczyzna próbował popełnić samobójstwo, gdyż cierpiał na głęboką depresję. „Bardzo dawał mu się we

znaki wewnętrzny przymus ciągłego mycia się, i to setki razy dziennie”. Udręczony swoją obsesją wsadził sobie do ust lufę karabinu kaliber 5,6 mm i strzelił. Kula ugodziła w lewy płat czołowy mózgu. Nie zginął jednak. Stała się rzecz niesłychana. Ów młody człowiek, zamiast się zabić, usunął tę część mózgu, która według wszelkiego prawdopodobieństwa ma związek z takimi natręctwami. Słowem przeprowadził na sobie udaną operację neurochirurgiczną. Uwolniony od swych dolegliwości postanowił zacząć nowe życie. Postarał się o pracę, a ponadto zapisał się na studia.

— Daily News (p)

Boromeuszki spełnionego miłosierdzia

Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci w Wielkich Oczach prowadzą od 23 lat siostry ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Jak podaje Encyklopedia Wierzeń „Boromeuszki, zgromadzenie zakonne poświęcone pielęgnowaniu chorych, założone w Nancy przez Emanuela Chauvenela”. Ich powołaniem jest nieustanne niesienie miłosierdzia dzieciom, dla których los okazał się okrutny. Tak okrutny, że dla każdego, nawet przeciętnie wrażliwego człowieka, wizyta w tym Domu i widok chorych dzieci jest niemal szokiem.

Wychowankowie nazywają się dziećmi specjalnej troski, ale przymiotnik „specjalny” nie wyczerpuje ogromu poświęcenia niezbędnego w tej pracy. Co gorsza, praca ta przez całe lata była programowo niezauważana, jak i cała dobroć i miłosierdzie niesione przez polskie zakony żeńskie lub męskie. Nie ujawniano sporej ilości niedorozwiniętych dzieci, nie nadawano rozgłosu faktom, z których wynikało, że państwowa służba zdrowia, jej personel cywilny, w zasadzie nie jest w stanie skutecznie zająć się tymi dziećmi. Nie ma chyba przypadku w tym, że zakład w Wielkich Oczach został zlokalizowany na peryferiach, tam gdzie z jednej strony granica państwa, z drugiej „dzikie pola Rzeczypospolitej”, tam gdzie światło elektryczne trafiło dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych. Boromeuszkom jednak nie trzeba wiele do wypełnienia swojej misji. Wystarczy dach nad głową, skromna dotacja, kawałek parku, spokój zaścianka. Treścią ich życia jest towarzyszenie tym nieszczęśliwym dziewczynkom i chłopcom, często do końca ich dni. Tak ślubowały Bogu i ze ślubowania wywiązują się skrupulatnie. 50 podopiecznych, chorych na porażenie mózgowie, chorobę Downa, ma w ich osobach tak potrzebną miłość, ciepło osób bliskich, nieustającą opiekę. W jednopiętrowym domu z poddaszem, oczywista ciemnota jakby nie miała znaczenia. W dwu sypialniach nie ma szpitalnego klimatu. Także w dwóch bawialniach

i jadalajni czuć pracowite ręce sióstr. Wszędzie czysto, zadbanie, miło. Gdyby nie świadomość stanu dzieci...

Trud opieki nad tymi dziećmi polega nie tylko na trosce o warunki bytowania i leczenia. Istotniejszą sprawą jest tworzenie atmosfery ciepła rodzinnego domu. Wychowankowie zakładu to najczęściej dzieci, dla których zabrakło serca, uważane za „haniebny balast” rodzin, które czy są godne miana rodziny? Rodzice często przez wiele lat nie odwiedzają dziecka, nie zapytają o nie nawet. Siostry są więc tu wszystkim. Zastępują rodziców, są pielęgniarkami, piastunkami, szwaczkami, praczkami, nauczycielkami. Przysposabiają do życia te dzieci, których możliwości pozwalają na edukację. Triumfem ich metod są trzy podopieczne, które pracują obecnie zawodowo w zakładzie (jako pomoce kuchenne i salowe) i dobrze sobie radzą. Nagrodą dla sióstr są drobne radości i sukcesy dzieci; uśmiech, przyswojone pojęcie, jakiś promyk świadomości... Tak niewiele, a tak dużo.

Swoją pracę siostry pojmują jako głębokie powołanie.

Mówi siostra kierująca zakładem, mgr Lidia Kupny:

Człowiek przychodząc na świat jest powołany do miłości, do pomocy innym, z czego winna płynąć radość. Trzeba zatem być ciepłym i wyrozumiałym, wyczulonym na drugiego człowieka. Obecnie tutaj codziennie z dziećmi nieuleczalnie chorymi, ale nie są one według nas spisane na straty. Nawet w beznadziejnym stanie człowiek może być szczęśliwym. Trudno jest z nimi pracować, bowiem wymagają bez reszty zaangażowania psychicznego i fizycznego. Stwarzamy im warunki, by godnie mogły odejść, kiedy przyjdzie ich czas. Bowiemy dla niektórych życie oznacza tylko bierną vegetację. Jednak pracujemy dla nich i z nimi z wielką radością. Treścią naszej misji jest otwarcie serca właśnie dla nich.

AGNIESZKA NIEMIEC

KANDYDACI DO SEJMU LISTA NR 12

■ **Michał Drozdek**
lat 34, socjolog, sekretarz Zarządu
Głównego Porozumienia Centrum

■ **Tadeusz Górczyk**
lat 30, inżynier górnictwa, prezes „GS”
w Jasle

■ **Stanisław Paluch**
lat 49, prywatny przedsiębiorca, prezes
spółki „Zemia Przemyska”, wydającej ty-
godnik „Zycie Przemyskie”.

■ **Stanisław Hajnus**
lat 56, inżynier geodezji i kartografii,
burmistrz miasta Jarosławia

■ **Kazimierz Kornasiewicz**
lat 38, rolnik, członek Polskiego Forum
Chrześcijańsko-Ludowego „Ojcowizna”,
Sanok

■ **Jan Matusik**
lat 36, lekarz medycyny, zastępca dyrek-
tora ZOZ w Ustrzykach Dolnych

■ **Tomasz Lenar**
lat 38, inżynier elektryk, przewod-
niczący Rady Miejskiej w Przeworsku

■ **Marek Basta**
lat 35, lekarz weterynarii, członek
Zarządu Wojewódzkiego PC w Przemysłu

■ **Wiesław Durda**
lat 30, prawnik, pracownik
Krośnieńskich Hut Szkła, Krosno

Znak X stawiamy w kratce przy nazwisku
tylko jednego kandydata z listy, nr 12

DO SENATU

■ **Jan Musiał**
lat 43, polonista, senator RP

■ **Jan Kowal**
lat 45, inżynier mechanik, burmistrz
Cieszanowa

Znak X stawiamy w kratkach obydwu
kandydatów
**WYTNIIJ! ZACHOWAJ! WEŹ Z SOBA
W DNIU WYBORÓW!**

ZYSK Z PODZIAŁU

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Jarosławiu było typowym, źle zorganizowanym monopolią na rynku przedsiębiorstw obsługujących rolnictwo. Ten moloch zatrudniający ponad 1000 osób (z czego 37% w administracji) miał zakłady w dwóch województwach: zamojskim i przemyskim. Przy czym magazyny i elewatory budowano głównie w zamojskim, a zakłady przetwórcze jak młyny czy karmalnie w przemyskim. Wzrastały przez to koszty produkcji jednego kilograma mąki bo, najpierw trzeba było transportować ziarno do młyna, a potem tą samą drogą, przez całe województwo mąkę do sklepu. Wiadomo było, że przy twardej polityce kredytowej i konieczności opłacalności produkcji, jarosławski PZZ musi zbankrutować.

W takiej sytuacji jedynym dla niego i dla rolników produkujących zboża ratunkiem było podzielenie przedsiębiorstwa na pojedyncze, samodzielne zakłady, a przede wszystkim rozdzielenie go na oba województwa.

Podział ten udało się przeprowadzić wojewodzie przemyskiemu **Janowi Musiałowi**. Jesienią ubiegłego roku zwrócił się do Urzędu Antymonopolowego o przeprowadzenie podziału. Urząd po zbadaniu sprawy w kwietniu bieżącego roku wydał decyzję przyzwalającą. Operacja podziału jednego przedsiębiorstwa na cztery, choć skomplikowana i długotrwała (zakończy się dopiero w przyszłym roku) już teraz daje pozytywne rezultaty. PZZ w Jarosławiu mógł w trakcie tegorocznych zniw pozwolić sobie na dwukrotne podwyższenie cen skupu zbóż. Ostatecznie od 9 września rolnicy województwa przemyskiego za 100 kg pszenicy wysokogatunkowej uzyskują 90 tys. zł (poprzednio — 85), pszenicy pospolitej — 77 tys. zł (poprzednio — 70), jęczmienia — 60 tys. zł (poprzednio — 50), pszenżyta — 55 tys. zł (poprzednio — 40). Ogółem ceny skupu podwyższono o 10%.

W przemyskim podniesiono ceny dopiero w połowie zniw, gdy możliwość taka istniała już wiosną ubiegłego roku, kiedy to ministerstwo rolnictwa przekazało wojewodom uprawnienia organu założycielskiego dla PZZ-tów. Jednak wtedy załogi przedsiębiorstw zbożowych nie chciały korzystać z szansy którą dawał podział. Cóż, lepiej późno niż wcale.

POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM



Nr 2 WYDAJE OKRĘGOWY SZTAB WYBORCZY P.O.C. W PRZEMYSŁU
ul. J. PIŁSUDSKIEGO 1, TEL.: 47-128. REDAGUJE ZESPÓŁ

CHCEMY SILNEJ WŁADZY

PROGRAM WYBORCZY POROZUMIENIA OBYWATELSKIEGO CENTRUM OKRĘG WYBORCZY NR 30

POROZUMIENIE OBYWATELSKIE CENTRUM zdecydowanie opowiada się za:

1. Nasileniem przemian politycznych i społecznych w całym kraju.
2. Odrzuceniem wszelkich wynaturzeń z czasu rządów komunistycznych.
3. Przebudową Polski w państwo nowoczesne o ustroju w pełni demokratycznym, państwo sprawnej władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej.
4. Wzrostem autorytetu władzy wszystkich szczebli poprzez wybory organów przedstawicielskich zgodnie z oczekiwaniami społecznymi.
5. Szybką przebudową dotychczasowego centralistycznego systemu gospodarczego w system wolno rynkowy, z wolną, zdrową konkurencją ale też gwarancjami dla tracących z tego tytułu pracę — by mogli znaleźć w tym systemie godne siebie miejsce. W tym zakresie jesteśmy za przyznaniem rządowi specjalnych pełnomocnictw.
6. Przekształceniami własnościowymi i strukturalnymi w gospodarce tak prowadzonymi, by były połączone z tworzeniem nowych miejsc pracy.
7. Prywatyzacją większości przedsiębiorstw państwowych i przekazaniem części akcji nieodpłatnie społeczeństwu.
8. Społecznie akceptowaną reprivatyzacją majątku onegdaj zagranicznego.
9. Wprowadzeniem spójnego prawa gospodarczego, a szczególnie sta bilnych przepisów podatkowych, kredytowych i celnych, aby wspierały inicjatywy gospodarcze, modernizację zakładów, rozwój rolnictwa, rzemiosła i handlu oraz umożliwiały inwestowanie w kraju solidnemu kapitałowi zagranicznemu.
10. Objęciem rolnictwa gwarantowaną opieką państwa — uczciwie negocjowanymi warunkami czynszu i zbywania plonów.
11. Uzależnieniem płac wprost od efektywności pracy.

POC sprzyjać będzie szczególnie:

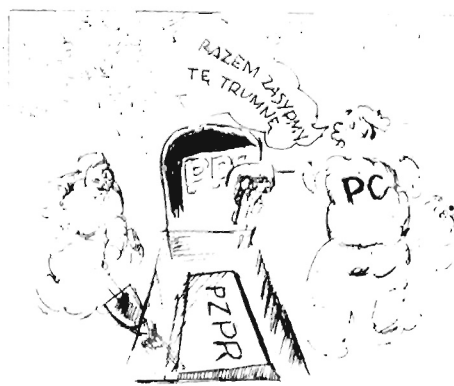
1. Odrodzeniu w społeczeństwie chrześcijańskich wartości moralnych, odbudowie patriotyzmu, dumy i tradycji narodowej.
2. Należytemu, strukturalnemu i fi-

nansowemu zapewnieniu rozwoju kultury, nauki i edukacji narodowej oraz stworzeniu należytych warunków dla poprawy stanu zdrowotnego społeczeństwa i rozwoju lecznictwa.

3. Aktywnej i skutecznej polityce zagranicznej państwa w duchu idei wspólnej Europy, w której interesy wszystkich państw i narodów w tym również Polski będą odpowiednio zagwarantowane.
4. Harmonijnemu współzyciu Narodu Polskiego ze wszystkimi mniejszościami zamieszkującymi Polskę.
5. Aktywnej polityce państwa wobec Polaków zamieszkujących za granicą, a zwłaszcza na ziemiach

nie zgadza się z:

1. Dominacją polityki monetarnej nad problematyką gospodarczą kraju.
2. Postępującym upadkiem przemysłu i rzemiosła polskiego, dekapitalizacją majątku trwałego bez możliwości jego odtworzenia.
3. Polityką fiskalną, kredytową i celną, hamującą aktywność gospodarczą, modernizację i inwestycje.
4. Dopuszczeniem do zalania rynku polskiego dotowanymi produktami spożywczymi EWG, z którymi rolnictwo polskie nie jest w stanie konkurować.
5. Niekontrolowanym wpływem dewiz z kraju.
6. Pogarszającym się saldem w handlu zagranicznym i utratą rynku wschodniego.
7. Patologicznym przebiegiem prywatyzacji.
8. Trwaniem skostniałych struktur w administracji państwa i gospodarce kraju.
9. Wadliwym systemem zasiłków dla bezrobotnych.
10. Brakiem działań mających na celu zabezpieczenie miejsc pracy dla ludzi zwalnianych z upadających zakładów pracy, oraz z nieopłacalnych gospodarstw rolnych.
11. Niefektywnością organów kontroli państwa w obliczu pojawiania się różnych afer gospodarczych.
12. Brakiem koncepcji systemu ubezpieczeń społecznych.
13. Brakiem realnej polityki mieszkaniowej państwa.



nych ojców w krajach ościennych. Uważamy, że istnieje konieczność otoczenia rodaków zdecydowaną opieką polityczną i ekonomiczną państwa dla zabezpieczenia ich słusznym aspiracji narodowych i kulturalnych.

Porozumienie Obywatelskie Centrum natychmiast przystąpi do:

1. Rozliczenia organizacji i ludzi winnych prześladowań Polaków za przekonania polityczne w latach 1944-1989.
2. Likwidacji negatywnych skutków powstania spółek nomenklaturowych i wyegzekwowania zwrotu zagrabionego majątku poprzez zastosowanie specjalnych przepisów podatkowych.
3. Stworzenia odpowiednich zapór prawnych i ekonomicznych przeciw powstawaniu nowych afer gospodarczych.

Porozumienie Obywatelskie Centrum

Porozumienie Obywatelskie Centrum zaniepokojone jest faktem spychania całości ciężaru dokonywanych przemian gospodarczych na barki obywateli.

Przeciwe jest budowie wulgarnego, bezwzględnego kapitalizmu. Dąży natomiast do takich rozwiązań społecznych, w których godność człowieka i pracownika byłaby na pierwszym miejscu. Porozumienie Obywatelskie Centrum zaniepokojone jest również pogłębiającą się w społeczeństwie poczuciem niepewności i utraty wiary w powodzenie reform oraz narastającą wśród młodzieży bezideowością, deprecjacją wartości moralnych i zanikiem poczucia dumy narodowej.

Porozumienie Obywatelskie Centrum
w Przemysłu



**Jan
Musiał**
SENAT

WYWIĄZAĆ SIĘ Z OBOWIĄZKÓW

Program wyborczy

Wartości wyniesione z domu rodzinnego — prymat wiary katolickiej i tradycji polskiej — oraz społecznikowskie i polityczne — „solidarnościowe” doświadczenie ostatnich kilkunastu lat to calizna mojego programu. Nie tylko wyborczego. Te wartości i doświadczenia są — twierdzą — udziałem powszechnym Polaków. **Nie mam innego programu, jak Wasz — nasz wspólny.**

Stanęm do wyborów parlamentarnych 1989 roku i z Waszego mandatu zostałem wybrany do Senatu. Nie składałem łatwych obietnic. Swoje obowiązki senackie pojmowałem jako: po pierwsze — ukroczenie komunistycznego bezprawia w nadziei zastąpienia go jasnym systemem prawnym, po drugie — zwińczenie tegoż konstytucją nawiązującą do najlepszych wzorów polskich, po trzecie — uzdrowienie Skarbu Państwa i całej gospodarki. Kontraktowy (z komunistami) Sejm uniemożliwił jednoznaczne rozwiązania legislacyjne, tym niemniej praca ustawodawcza została zaczęta i trwa. Nie zaniechałem pracy organicznej — w Komitecie Obywatelskim w budowaniu zrębów samorządności, wśród Po-

laków na kresach wschodnich, wspierając tam oświatę polską, otwierając rynek wschodni dla naszej przedsiębiorczości (targi tarnopolskie w maju bieżącego roku), fundując przemyski oddział Wspólnoty Polskiej. Z poręki obywatelskiej, „solidarnościowej” objąłem urząd wojewody. Urząd ten, stabilny i sprawny zdaję, ograniczając się do roli parlamentarnej.

Z doświadczeniem już zdobytym, w parlamencie pochodzącym w całości z wolnych wyborów, zamierzam wywiązać się z obowiązków — zadań przyjętych na siebie onegdaj. Chcę dokończyć co zacząłem. Z nowym parlamentem, wraz z wybranymi posłami i senatorami stworzę Konstytucję — fundament ładu społecznego (moralnego), politycznego i gospodarczego Państwa Polskiego. Tylko na takim fundamencie możemy ów ład budować.

Ład gospodarczy budować trzeba, patrząc na lokalne uwarunkowania i potrzeby. W naszym regionie — z przewagą rolnictwa — ma on polegać przede wszystkim na równowadze i równoczesności przekształceń wielkich (przemysłowych)

i małych (drobnotowarowych). Te ostatnie są bowiem podstawą trwałości pierwszych. Powinno się dla przykładu — wykorzystać przekształcenia w przemyśle dla fundowania tu okolorolniczych warsztatów pracy (przetwórczych, rzemieślniczych, usługowych). By wykorzystać, a nie zmarnotrawić tę szansę — trzeba przejąć kontrolę nad bankami, nad instytucjami finansowymi, opanowanymi nadal przez postkomunistów. Ramy ustawowe dla takich przekształceń i fundowanego na nich ładu uchwalić może jedynie parlament słuchający ludzi, nie doktryn.

Idę do wyborów z Porozumieniem Obywatelskim Centrum w głębokim przekonaniu, że jego program jest najrealniejszy, bo odpowiadający konkretnym (nie wydumanym) potrzebom i aspiracjom Polaków. Chcemy w owym Porozumieniu uprawiać politykę dla ludzi, dla Polski takiej, jaka ona jest, a nie — jaką sobie ktoś wyobraził na czyjeś doktrynalne podobieństwo. Chcemy te wybory wygrać i wymusić **nasz program politycznie.**

Dajcie nam tę możliwość.

MAREK BASTA SEJM PROGRAM WYBORCZY



STANISŁAW HAJNUS SEJM MÓJ PROGRAM

Rządy komunistyczne zepchnęły nasz kraj z naturalnej drogi rozwoju gospodarczego, a centralistyczny system zarządzania doprowadził Polskę do zapaści gospodarczej. Marnotrawi się majątek narodowy, rośnie bezrobocie i korupcja.

Dzieje się tak, ponieważ trwają stare struktury prawne i organizacyjne, dwa kolejne niekomunistyczne rządy popełniają te same błędy, a kontraktowy Sejm opóźnia reformy.

Nowy, wybrany w demokratycznych wyborach Sejm musi to zmienić.

Polska musi stać się państwem nowoczesnym, o silnej władzy wykonawczej, operatywnej ustawodawczej i sprawiedliwej sędowniczej.

Zmiana systemu gospodarczego i ekonomicznego państwa musi zostać oparta na zrozumiałym i akceptowanym przez naród programie przemian. Trzeba natychmiast przerwać bezmyślne niszczenie przedsiębiorstw państwowych, dokonać szybkiej reprivatyzacji, wprowadzić nowy

system podatkowy i kredytowy oraz wstrzymać zalew polskiego rynku towarami pochodzenia zagranicznego, a jednocześnie zatrzymać wypływ dewiz z kraju.

Na specjalne potraktowanie zasługują problemy rolników. Wieś polska jest ostoją narodu. Gospodarstwa rodzinne muszą być objęte opieką państwa.

Musi zostać zagwarantowana opłacalność produkcji rolnej. W gospodarstwach średniej wielkości rolnictwo musi być chronione zaporami celnymi i podatkowymi przed niezdrową konkurencją dotowanej żywności państw EWG. Należy wprowadzić ceny negocjowane oraz niskoprocentowe kredyty celowe na zakup ziemi, rozwój hodowli i przetwórstwa.

Marek Basta ŻYCIORYS

Urodził się 15 września 1956 roku w Przemyślu, tu uczęszczał do szkoły podstawowej nr 13, następnie do I Liceum Ogólnokształcącego, uzyskując w roku 1975 świadectwo dojrzałości. W tym samym roku wstąpił na Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczej w Lublinie. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał w 1982 roku i rozpoczął pracę zawodową w Zakładzie Weterynarii w Przemyślu, początkowo pracując w rejonie Przeworska, a następnie w Zakładach Mięsnych w Przemyślu. W roku 1983 odbywał służbę wojskową. Od stycznia 1984 roku do chwili obecnej kontynuuje pracę zawodową w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii.

W kwietniu 1989 roku wraz z grupą kolegów, reaktywuje Zakładową Komisję NSZZ „Solidarność”, której w pierwszych wyborach zostaje wiceprzewodniczącym.

Od roku 1982 jest członkiem Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, piastując w ostatniej kadencji stanowisko członka zarządu oddziału wojewódzkiego.

Jest członkiem Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego, od roku 1990 w Prezydium Zarządu. Udział w Porozumieniu Centrum rozpoczyna od chwili podpisania listu otwartego popierającego PC (czerwiec 1990 roku). Na I Kongresie Wojewódzkim PC (kwiecień 1991 r.) zostaje wybrany do Zarządu Wojewódzkiego PC, w którym odpowiada za Biuro Interwencyjne.

Przed wstąpieniem do Porozumienia Centrum nigdy nie należał do żadnych partii politycznych.

Żonaty, jedno-dziecko. Żona — Alicja, lat 34, technik ekonomista, z domu Pyrzyńska. Syn — Jakub, lat 7. Rodzice: Irena, z domu Glińska, emerytka; Tadeusz, emeryt. Rodzeństwo: Barbara Basta, mgr filologii polskiej, nauczycielka, Jadwiga Tomaszewska, mgr inż. zootechnik, nauczycielka, Wojciech Basta, mgr inż. projektant.

Marek Basta mieszka w Przemyślu, ul. Mickiewicza 4/11.



W przyszłym Parlamencie wiele problemów gospodarczych, politycznych i społecznych musi znaleźć swoje rozwiązanie. Spośród nich dziedziny, którymi zajmę się jako poseł, to polityka rolna i przetwórstwo, system podatkowy i samorządność terytorialna.

Obecna polityka rolna prowadzi do upadku rolnictwa, do niekontrolowanego zalewu rynku zachodnimi artykułami spożywczymi. Jako poseł będę popierał rodzimą produkcję rolną, zakłady usługowe pracujące na rzecz rolnictwa (mleczarnie, rzeźnie, chłodnie itp.), zabiegać będę o szybki rozwój przetwórstwa, o system opłacalnych kredytów. Nie można dopuścić do zniszczenia rolnictwa, które zdecydowanie o naszej prężności ekonomicznej!

Nadmierne opodatkowanie działalności produkcyjnej i usługowej stało się jedną z głównych przyczyn upadku

przedsiębiorstw, wzrostu bezrobocia oraz ograniczenia inwestycji, a to przecież dzięki inwestycjom powstają nowe miejsca pracy. Będę popierał:

- obniżenie podatków, aby pobudzić przedsiębiorczość i produkcję,
- rozwój produkcji, aby wzbogacać państwo i tworzyć nowe miejsca pracy,
- stabilność budżetu i podatków, ponieważ stwarzają możliwości oszczędzania, inwestowania, a przede wszystkim zapewnią bezpieczeństwo Polakom i Polsce!

Dzisiejsze prawo związało ręce Samorządom. Nie mogą one w pełni gospodarzyć na swoim terenie, prowadzić w pełni samodzielnej polityki finansowej i gospodarki gruntami. Pozbawione są pieniędzy, a obciążone wydatkami. Należy pilnie zmienić:

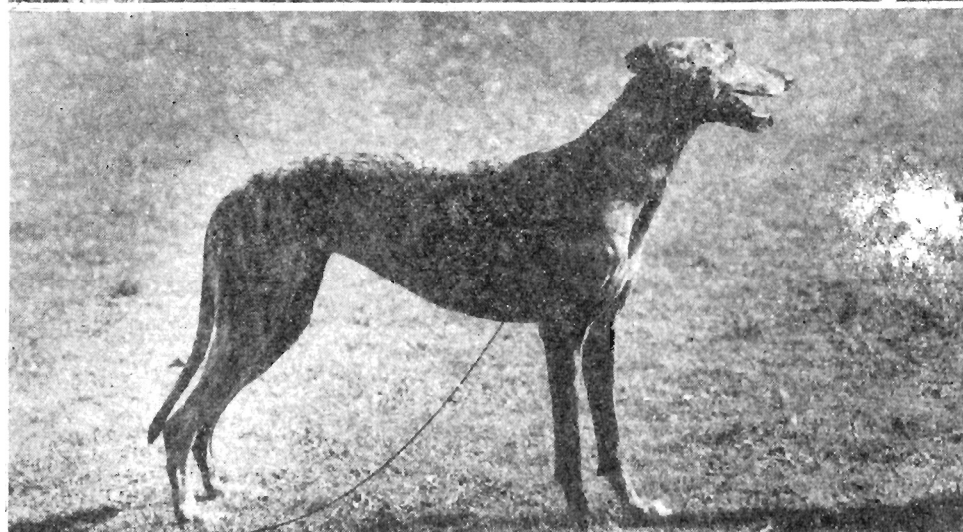
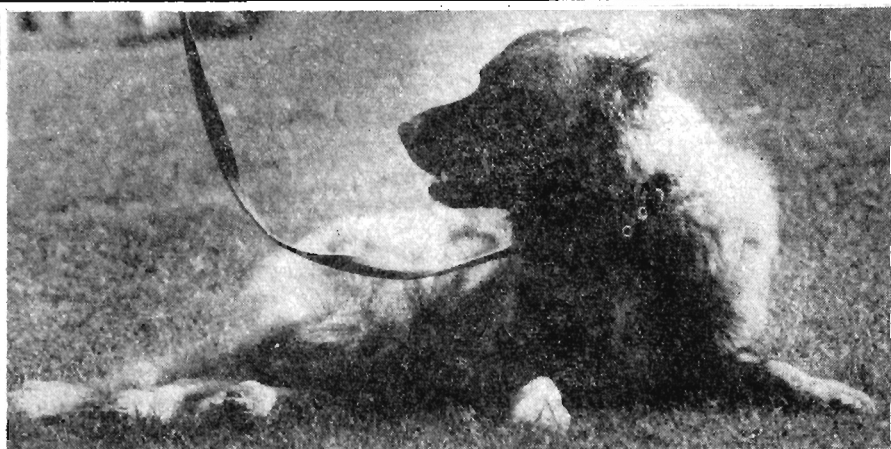
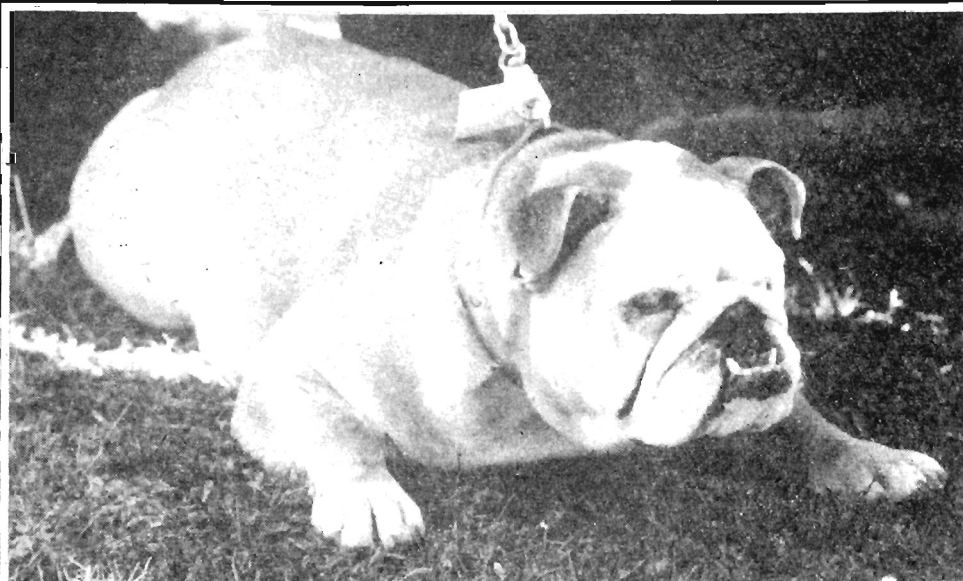
- gospodarkę gruntami,
- prawo budowlane,
- prawo lokalowe,
- ustawę o samorządzie

Samorządy muszą się stać rzeczywistą wspólnotą wolnych obywateli!

ŻYCIORYS

Urodziłem się 22 maja 1935 roku w Zarzynie w województwie krośnieńskim. Od 1945 roku mieszkałem we Wrocławiu, gdzie w 1954 roku ukończyłem Technikum Geodezyjne, w pięć lat później studia uzyskując dyplom magistra





Kryminałek

Ignorant

W listopadzie zeszłego roku spisali umowę najmu, a w połowie grudnia małżonkowie S. wraz z 3-letnią córką zamieszkali w Żurawicy, w nowo postawionym budynku gospodarczym, przystosowanym także do celów kwaterunkowych. Standard lokum był raczej mizerny, ale na początek warunki uznali i tak za dużo lepsze od poprzednich, kiedy to musieli dzielić niewielkie mieszkanie wspólnie z inną rodziną. Aby móc się szybciej wprowadzić, pomagali nawet przy pracach wykończeniowych. 6 lutego br. po powrocie z pracy Krzysztof S. przebywał przez jakiś czas w kuchni, zjadł kolację, wypalił papierosa i zaglądnął do pokoju. Córka już spała. Potem wszedł na parter i otworzył drzwi do łazienki. Zobaczył siedzącą na sedesie żonę. Usiłował z nią rozmawiać, lecz nie odzywała się. Tyle zapamiętał, co robił później, tego nie wie.

Wspomina siostra Krzysztofa S.: Brat z bratową kilkakrotnie skarżyli się na bóle głowy, ale nie zastanawialiśmy się nad przyczyną. Raz Bożena wspomniała, że jak podkręca kurek, by w domu było ciepłej, czują ulatniający się gaz. 3 lutego umówiliśmy się, że zadzwoni do mnie za trzy dni. Nie doczekałam się jednak telefonu, dlatego sama zadzwoniłam do niej do pracy. Dowiedziałam się, że jest nieobecna. Zatelefonowałam do brata. Też go w zakładzie nie było. Zaniepokojona tym, zdecydowałam się pojechać do Żurawicy. Kiedy zbliżyłam się do drzwi budynku, usłyszałam wydobywające się od środka jakieś jęki, połączone z charczeniem. Przez wybitą umyślnie szybę dostałam się do wewnątrz. Przy drzwiach leżał brat, był nieprzytomny. Wbiegłam na piętro. Dziecko spało. Wyniosłam je z budynku. Bratową znalazłam w łazience, siedzącą na muszli. Zaczęłam ją ruszać, ale nie dawała znaków życia...

Krzysztofa S. i jego 3-letnią córkę udało się uratować, choć niewiele brakowało, by i oni ulegli śmiertelnemu zatruciu. Zawartość hemoglobiny spadła bowiem w ich organizmach do poziomu stwarzającego zagrożenie życia. Gospodarz przebywał w tym czasie za granicą, pomoc z jego strony była więc wykluczona. Gdyby nie kobieca intuicja, tragedia przybrałaby jeszcze większe rozmiary.

Mieszkanie było ogrzewane przy pomocy pieca gazowego, usytuowanego w piwnicy. Pracownik Karparkich Zakładów Gazowniczych, któremu zle-

cono opracowanie oceny technicznej instalacji, stwierdził, że została wykonana z naruszeniem elementarnych zasad. Protokół zawiera szereg ujawnionych usterek oraz wzmiankę o wykonaniu próby ciśnieniowej. W trakcie jej przeprowadzania, zlokalizowano miejsce ulatniania się gazu przed zaworem umieszczonym na kotle (produkcji ZSRR, bez atestu). Okazało się, że na budynek mieszkalny właściciel posiada dokumentację techniczną wewnętrznej instalacji, natomiast na obiekt gospodarczy (z dobudowanym mieszkaniem, wynajmowanym małżeństwu S.) nie ma. Wykonawcą robót był fachowiec z uprawnieniami, zatrudniony w firmie prywatnej. Przyznał od razu, że prowadził je niezgodnie z dokumentacją, gdyż zleceniodawca... nie dostarczył mu odpowiedniej ilości materiałów. Po zakończeniu prac — jak stwierdził — pouczył gospodarza o konieczności zgłoszenia instalacji do zakładu gazowniczego, celem dokonania odbioru przez jego przedstawiciela. Właściciel budynku miał wtedy powiedzieć, że sprawę tę załatwi.

Przed sądem jego forma samoobrony była momentami infantylna. Wyjaśnił, że małżeństwo S. wprowadziło się do mieszkania w czasie jego nieobecności, wiedząc, że nie jest jeszcze gotowe. Oznajmił ponadto, że lokatorzy nic nie mówili mu o ulatniającym się gazie. W jego wywodach zabrakło samokrytycyzmu. Przecież do tragedii dojść nie musiało. I raczej pewne, że by nie doszło, gdyby Andrzej G. postarał się w pierw o kompletną dokumentację, a później dopiero zlecił wykonanie robót. No i jak nakazują przepisy — na koniec powiadomił właściwą instytucję, by dokonała odbioru. Dziwić musi także niefrasobliwość wykonawcy. Wiedział, że postępuje wbrew przepisom, ale nie odmówił. Wprawdzie główny sprawca nieszczęścia wyremontował na własny koszt mieszkanie w Przemysku, do którego przeprowadził się Krzysztof S. z córką, pomógł w przewiezieniu mebli, lecz żadne tego rodzaju gesty nie zrekompensują już skutku jego ignorancji. Nawet wyrok sądu rejonowego (skazał Andrzeja G. na rok pozbawienia wolności, zawieszając wykonanie kary na 2 lata, wymierzył grzywnę w wysokości miliona zł i zasądził koszt postępowania) trzeba raczej przyjąć w tym wypadku za przestępstwo dla innych, a nie jako moralne zadośćuczynienie.

W. WOJCIESZONEK

Psie piękności

fotografował JACEK SZWIC

Przewodnik video

DUCH (Ghost), USA, 1990, 121 min., reż. Jerry Zucker, wyst. Patrick Swayze, Demi Moore, Whoopi Goldberg. Nowość w wypożyczalniach. Film zupełnie inny od wszystkiego, co widzieliście do tej pory. Romantyczny kryminał, zarazem fantastyczny. Wspaniałe zdjęcia trickowe, dobra muzyka, no i wielki amant kina — Patrick Swayze. Zobaczcie koniecznie!

DIRTY DANCING, USA, 1987, 100 min., reż. Emile Ardolino, wyst. Patrick Swayze, Jennifer Grey, Cynthia Rhodes. Romantyczna historia na tle tanecznym. Pomimo prostego schematu (pierwsza miłość powstała niebanalna opowieść. Interesująca akcja, wyraziście nakreślone portrety psychologiczne bohaterów, znakomita muzyka i Patrick Swayze, który w tym filmie zaprezentował najszerzej swoje talenty — czy trzeba jeszcze bardziej zachwalać ten film?

ROBOCOP 2, USA, 1990, 108 min., reż. Irvin Kershner, wyst. Peter Weller, Nancy Allen. Film science-fiction, który fascynuje wartką akcją i efektami specjalnymi. Ze względu na wielość prowadzonych równolegle wątków, trochę traci na klarowności, w stosunku do pierwszej części. Zmechanizowany policjant, czyli cyborg Robocop jest zbyt ludzki, dr Fax konstruuje więc nowy model Robocopa.

Z wypożyczalni VIDEO-BOX, ul. Franciszkańska 37, czyn. 10-18, sob. 10-15

POGROMCY DUCHÓW (Ghostbusters), USA, 1984, 101 min., reż. Ivan Reitman, wyst. najlepsi amerykańscy komicy. Komedia-horror, ze świetną piosenką tytułową. Kto lubi humor absurdu będzie dobrze się bawił. Trzej niedoświadczeni naukowcy zakładają firmę zajmującą się łapaniem duchów. Wypuszczone przez pomyłkę, opanowują miasto.

PODRÓŻ DO WNEŹRZA (Innerspace), USA, 1987, 116 min., reż. Joe Dante, wyst. Denis Quaid, Martin Short. Komedia s-f. Na kopiach z licencjonowanych wypożyczalni listę dialogową opracowano w napisach — a więc film dobry dla uczących się j. angielskiego i dla szybko czytających. Film wyprodukował Steven Spielberg, co oznacza ciekawą i wartką akcję, mnóstwo efektów specjalnych, niespodzianki, dużą dawkę humoru. W laboratorium opracowano teorię zmniejszania. Mikronauta i jego pojazd, po miniaturyzacji mają spenetrować wnętrze królika. Przez przypadek dostają się do organizmu człowieka. Rozpoczyna to serię pasjonujących przygód.

Z wypożyczalni Centrum Kulturalnego, ul. S. Konarskiego 9, tel 35-50, czyn. wt—pt. 10-18, sob. 9-15.

PRYWATNE STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH „Miteinander” — mgr Beata Zawada

Nauka języków:

- angielskiego
- niemieckiego

Przemyski, ul. Sikorskiego 9a
(osiedle Rycerskie)

G-647



Dobić komunę!

Jest wszędzie — oplotta siecią wszystkie dziedziny naszego życia. Jest w Sejmie, Telewizji, Radiu. W zakładach pracy i szkołach, na wsi i w miastach, biurach i urzędach. Oddała w 1989 roku władzę, zdając sobie sprawę z sytuacji grożącej wybuchem społecznym. Myliby się jednak bardzo ktoś, kto dopatrywałby się w tym geście zatroskania o dobro Ojczyzny. Oddała władzę administracyjną, zachowując jednocześnie kontrolę nad niemalże całą gospodarką. Stoi teraz z boku wykorzystując nabyte przez lata doświadczenia i luki stworzonego przez siebie prawa. Kradnie i korumpuje, wciągając w to bagno również część ludzi nowej władzy.

Spółceństwu natomiast w sposób szyderczy, stara się pokazać, jaka ta nowa władza, ten rząd lub Prezydent jest nieudolny. Jaki ten rolnik nieoszczędny, który nie może zbyć swoich produktów, jak upada polska wieś i gospodarka. Nie mówi się jednak w środkach masowego przekazu o przyczynach zła. Dlaczego do tej pory nie zlikwidowano całej postkomunistycznej struktury? Dlaczego rolnik otrzymuje za mięso 7.000 zł, a kiełbasa podłej jakości kosztuje 30-40 tys.? Dlaczego w zakładach zamiast usprawnić organizację pracy i podnieść wydajność produkcji, produkuje się coraz większe buble, a dyrektorzy i kierownicy swoją nieudolność i niekompetencję tłumaczą na różne sposoby, najczęściej zwalając winę na rządzących?

Nie dajmy się, proszę Państwa, wodzić za nos

wąskiej grupie byłych administratorów PRL-u, którzy starają się nam wmówić, podobnie jak w stanie wojennym, że ocet, który pozostał na półkach, to wynik strajków i przerw w pracy. Dopiero teraz okazało się, gdzie zbywana była nasza żywność i za jaką cenę. Nie wierzymy katastroficznej wizji byłych komunistów. Nie wierzymy również w zbawcze misje kilku, choćby najtęższych, umysłów. Polskę zbawić może tylko jedna siła — My Wszyscy. Jak tego dokonać? Zmienić konstytucję, zmienić gruntownie prawo, wybrać silny parlament, stworzyć silny rząd. Dopiero wówczas poczujemy się naprawdę wolni.

Wolność obecna, to tylko naigrywanie się ze społeczeństwa. Każdy obywatel, który miał jakąkolwiek styczność z urzędami i administracją, mógł się o tym przekonać.

Rozpoczyna się kampania wyborcza do parlamentu. Z ostrożnością podchodzimy do mrocznej argumentacji, rodzącej wiele domysłów i niosącej wiele zagrożeń. Umacnia się komuna, zmagająca — co się jej bardzo rzadko zdarza — i ruszyła po raz kolejny do ataku. Ta sama, ale już nie taka sama, już przemalowana na przeróżne kolory, podzielona na przeróżne partie, posługująca się najprzeróżniejszymi hasłami i programami. Mają, proszę Państwa, nawet program. Uwaga: Jak wyprowadzić Polskę z zapaści, w którą ją wpędzili.

Jak się przed tym ustrzec, jak oddzielić ziarno od plew? Należy, drodzy Państwo, nie słuchać tego, co ktoś deklaruje, tylko przyjrzeć się każdemu, na kogo zamierzamy głosować i zapytać, co już dokonał w swoim życiu? Dla siebie, swojej rodziny, swojego środowiska. Będzie to gwarancja, że kandydat jest właściwy, że to nie pęd do stanowisk czy kariery politycznej leży u podstaw decyzji.

Wierzę w mądrość i rozsądek wszystkich żyjących w granicach Rzeczypospolitej.

Idźmy do wyborów wszyscy — młodzi i starsi, rolnicy i robotnicy, uczniowie i nauczyciele, wojskowi i policjanci, emeryci i renciści. Idźmy, ponieważ wszyscy jesteśmy niezadowoleni z obecnej sytuacji.

Musimy w to uwierzyć, że możemy zmienić cały dotychczasowy system. Idźmy pod hasłem: Dobić komunę!

Wyborca

Nas też oszukano

W Tygodniku Regionalnym „Życie Przemyskie” nr 37 (1237) z 11 września 91 r. poruszono temat słuszy „Satelitarny bajer”, który jest na czasie nie tylko w Jarosławiu, lecz i w Przemysłu, nie wymieniając innych miast.

W Przemysłu również roztaczano wizję dostępu do kilku kanałów satelitarnych i słusznie powiało też i Europą. Ja, jak i wiele innych osób wpłaciłmy stosowne opłaty, czyli po 420 tys. zł w oddziale w Przemysłu przy ul. Krasieńskiego (Zakład Fotograficzny) oczekując cierpliwie, że w ustalonym terminie, tj. do 30 lipca, firma dotrzyma słowa i nasze marzenia zostaną spełnione.

Do obecnej chwili nic w tej sprawie nie zrobiono, pocieszano nas, że sprawa dojdzie do skutku, co nie zadowoliło nikogo, a tym bardziej mnie. W tym czasie kiedy dokonywałem wpłaty w/w kwoty myślałem, że firma poważnie podejrze do sprawy.

W obecnej sytuacji finansowej mojej wolałbym odebrać 420 tys. zł, gdyż to jest jednak dla mnie kwota duża, a przeznaczyłbym ją na opłatę energii elektrycznej i gazu.

W sprawie instalacji sieci lub zwrotu powyższej kwoty nie można było uzyskać informacji, gdyż drzwi do powyższego zakładu były stale zamknięte. Od 2 miesięcy firmę przeniesiono do budynku przy ul. Barskiej, gdzie mieści się też Redakcja „Życia Przemyskiego”. Myślę, że na łamach Tygodnika wiele osób w tej sprawie by się wypowiedziało.

Nazwisko do wiadomości Redakcji

Niebezpieczny zakręt

Szanowna Redakcjo!

Dziękuję za napisanie o niebezpiecznym zakręcie na os. Kmiecic. Do tej pory nie zauważyłam żadnej zmiany. Nie dziwi mnie to, gdyż nasze władze z reguły są głucho na te sprawy. Wzdłuż Wyb. Kościuszki zostały ustawione znaki ograniczenia prędkości. Czy zabrakło pieniędzy na te dwa znaki zakazu? Niedawno na tym zakręcie został zabity duży pies, a ci, którzy w szalonym tempie poruszali się po jezdni, robią to nadal. Kto będzie następną ofiarą — wychodząc czy wybiegając z samochodu?

E.S.

Podziękowanie

Dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego w Przemysłu składa serdeczne podziękowania Panom: — Henrykowi Orzechowskiemu, — Franciszkowi Hołuszko oraz Państwowemu Zakładowi Ubezpieczeń w Przemysłu za wydatną pomoc finansową naszej szkole.

Dyrektor II LO
mgr August Partyński

RDP obudź się!

Ostatni tragiczny wypadek koło Leszczawy Dolnej budzi wiele refleksji. Najwyższy już czas, żeby coś zrobić z „zakrętem śmierci”. Zdaniem jednego z Czytelników, mieszkańca tej miejscowości, już samo wycięcie przez Rejon Dróg Publicznych zarośli obok zakrętów poprawiłoby widoczność i może droga byłaby bezpieczniejsza. „Widzieliśmy tu wiele wypadków — wycieczek autobusowych, cysterny z benzyną, motocyklisty. Z dzieciństwa nie mogę zapomnieć widoku trupów i krwi, jęków rannych. Już dość! Czy musi dojść do kłeski — jak wtedy przez kilka dni Przemysł był pozbawiony wody, bo z nie zabezpieczonej skarpy spadła cysterna z olejem — żeby ktoś się tym zakrętem zainteresował?” I my, w imieniu Czytelników pytamy, jakie działania zostały podjęte?

(rw)

Komunikat

Wojewoda Przemyski informuje, że ukazał się Dziennik Urzędowy Województwa Przemyskiego nr 12 z dn. 3.09.1991 r. Zamieszcza on uchwały Rad Gmin: Orły, Horyniec, Lubaczów, Radymno oraz porozumienia: kierownika UR w Przemysłu z Zarządem Gminy Kizywcza i z Zarządem Gminy Krasicyu oraz kierownika UR w Przeworsku z Zarządem Gminy i Miasta w Sieniawie.

Samowolni kierowcy

W śródmieściu Przemysłu często zaobserwować można takie „obrazki”: zmotoryzowani wygodnie parkują auta gdzie bądź na całym(!) chodniku, albo ustawiają pojazdy na samych pasach, tarasując przejście dla pieszych.

Onegdaj jeden niezdyplomowany posiadacz jakiegoś „Żuka”, oblepionego kolorowymi reklamami, zaparkował w poprzek chodnika deptaku nad Sanem przy Wybrzeżu Kościuski. Spacerujący tam licznie musieli zatem wydeptywać ścieżkę na klombie, aby wyminać tę ogumioną przeszkodę.

Stef.

Widzą czym oddychają

Obok zakładów meblowych „Furnel” stoją dwa wieżowce mieszkalne i mieści się Zespół Szkół Budowlanych, gdzie uczy się około 800 uczniów, na dwie zmiany. Skarżą się sąsiadujący z „Furnelem” (pracującym całą dobę), że do ich mieszkań dostaje się mnóstwo pyłów. Urządzenie odciągające pył skierowane jest właśnie w stronę bloków i szkoły. Czy nic nie da się tu zmienić?

(r)

W przemyskich „płytach” Strzał w dziesiątkę

Zakłady Płyt Pilśniowych w Przemysłu należą do nielicznych przedsiębiorstw w województwie, które dobrze sobie radzą w sytuacji ogólnego załamania się gospodarki. Spadek o blisko połowę zbytu w kraju na wyroby porowate, co wiąże się głównie z regresem w budownictwie i mniejsze zainteresowanie dotychczasowych klientów płytami twardymi, wymusiły niejako na zakładzie poszukiwanie innych możliwości sprzedaży produkcji. Za ponad 900 mln zł zakupiono formatyzerkę do cięcia płyt na dowolne wymiary, zgodnie z życzeniami odbiorców. Okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Nową ofertą zainteresował się rodzimy przemysł meblarski, a także kontrahenci zagraniczni, m.in. z Włoch, Danii, Holandii i Anglii, co pozwala utrzymywać eksport na tylko nieznacznie zmniejszonym poziomie. Póki co, załozce przemyskich „Płyt” nie grozi widmo bezrobocia, wręcz przeciwnie — by podobać zamówieniom, ostatnio zatrudniono dodatkowo 20 nowych pracowników.

Woj.

Handel kwitnie, usługi padają

Porównanie ilości zakładów prywatnych, istniejących w województwie na koniec grudnia zeszłego roku i po upływie 6 miesięcy br. — nie napawa optymizmem. Kłopoty ze zbytem, znaczny wzrost kosztów prowadzonej działalności, spowodowały likwidację 400 rzemieśniczych warsztatów produkcyjnych. Znacznie znalazła także ilość punktów świadczących tzw. usługi niematerialne, np. fryzjerskie, kosmetyczne i fotograficzne. W tym okresie zmniejszyło się również o ponad 300 osób zatrudnienie w całym sektorze nieuspołecznionym. Jedynie handel przeżywa okres niebywałego rozwoju. W ciągu półrocza liczba podatników trudniących się tym zajęciem wzrosła z 1954 do 3028. W ostatnich miesiącach trend ten utrzymywał się.

Woj.

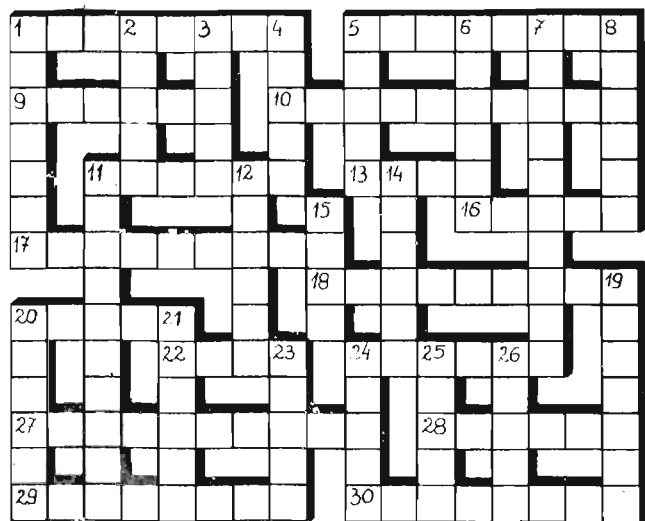
Savoir Vivre Bale i sąsiedzi.

Jeśli mieszkamy w bloku, nasze przyjęcia są słyszane przez sąsiadów prawie tak, jakby nie było ścian. Dlatego najlepiej uprzedzić sąsiadów o wszelkich urzędaniach przez nas przyjęciach. Ale pamiętajmy, że tylko święty zniósłby cotygodniowe bale nad sobą. Dobrze jest zaprosić sąsiada do udziału w zabawie. Gorzej będzie, jeśli po pół godzinie zjawi się jego żona, a potem nawet dzieci...

Starajmy się urządzić nasze przyjęcia tak, by jak najmniej przeszkadzały sąsiadom. Jeśli przewidujemy tańce (oby nie znalazła się wśród nich polka-galopka) — cóż, tu wszystko zależy od gości — powinni się starać jak najmniej hałasować, tupać, stukać butami w podłogę. Goście powinni też pamiętać, że nie należy kontynuować chóralnych śpiewów i zabawy na schodach po wyjściu z uczty o 2 czy 3 nad ranem.

Za tydzień: Jak nie zająć sąsiadowi za skórę.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) lada w karczmie; 5) muzyk na... dachu; 9) potoczna nazwa „spornego” przemyskiego kościoła; 10) znany przemyski ludwisarz; 11) duży, groźny pies; 13) człowiek niezbyt towarzyski; 16) główna tętnica; 17) sądowe ferowanie wyroków; 18) schronisko dla bezdomnych; 20) śmiałość, tupet; 22) „... z afrykańskiego buszu”; 24) chęć, apetyt; 27) zna się na broni palnej; 28) zamglona stolica; 29) zeniec, kosiarz; 30) napój z bąbelkami.

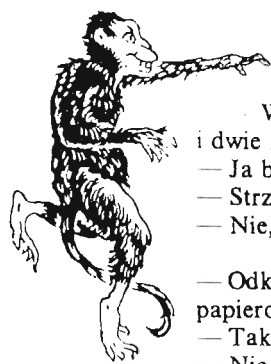
Pionowo: 1) na powierzchni zęba; 2) hotelowy pokój; 3) przemyski wytwórca fajek; 4) pod zlewem; 5) muł rzeczny; 6) gdy kurs dolara rośnie; 7) pieśń o tematyce bożonarodzeniowej; 8) ciasne pomieszczenie; 11) doradca prezydenta G. Busha, związany z Przemysłem; 12) biblijna postać do... pochodzenia; 14) ojciec lub matka; 15) francuska czapka wojskowa; 19) forma uczniowskiego wypoczynku; 20) miejscowość w pobliżu Horyńca Zdroju; 21) świecące rybki akwariowe; 23) Indianin z powieści K. May'a; 24) karciane „21”; 25) kufel do piwa; 26) ładowność statku lub samochodu.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań: dwa tygodnie. Bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

ROZWIĄZANIE krzyżówki szkolnej z nr. 37 / 1237/

Hasło: Po udanych wakacjach znów radośnie witamy kochaną szkołę. Nagrody (po 50 tys. zł) za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki „Szkolnej” wylosowali: p. Barbara Kasperska z Jarosławia, p. Anna Kasprzyk z Orzechowic i p. Edward Kobylarz z Jarosławia.



Uśmiechnij się

Wczoraj na polowaniu ustrzeliłem zająca i dwie kaczki!

- Ja bym tak nie potrafił.
- Strzelać?
- Nie, kłamać.

— Odkąd poznałem Jolę, nie jem, nie piję, nie palę papierosów.

- Tak bardzo ją kochasz?
- Nie, po prostu nie mam pieniędzy.

— Czy magazynier jest w domu?

- Nie.
- A kiedy wróci?
- Nie wiadomo. Wyrok ma być ogłoszony jutro...

Spotykają się dwaj znajomi. Jeden pyta:

- Powiedz mi, co słychać u twoich braci?
- Jeden się ożenił — pada odpowiedź, ale temu drugiemu wiedzie się zupełnie dobrze.

KINA

JAROSŁAW,

„Oka”: 3 X—

„Dick Tracy” (USA, 12). „Westerplatte”: 4 i 6 X — „Szkłana pułapka II” (USA, 18), „Tańczący z wilkami” (USA, 15). DYNÓW „Oświata”: 2,4, X — „Szkoła biznesu” (USA, 12), „Dzika plaża” (USA, 15). KAŃCZUGA, „Piast”: 3-6 X „Zmowa milczenia” (USA, 15), „Młody Einstein” (USA, 12). LUBACZÓW, „Melodia”: 2 X — „Samotny w obliczu prawa” (USA, 15), „Otchłań” (USA, 15). OLESZYCE, „Gwiazda”: 2, 5-6 X — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15), „Pretty Woman” (USA, 15). PRZEMYŚL, „Bałk”: 2-6 X — „Ślepa furia” (USA, 15), „Szybki jak błyskawica” (USA, 12), „Kosmos”: 2-6 X — „Wybraniec śmierci” (USA, 18). PRZEWORSK „Warszawa”: 3-4 i 6 X — „Gremliny 2” (USA, 12), „Martwa cisza” (USA, 15).

APTEKI

Jarosław: Kraszewskiego, Konfederacka. Lubaczów: Piłsudskiego (dyż. stały). Przemyśl: Jagiellońska (dyż. stały). Przeworsk: Rynek (dyż. stały).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.; onkologiczny 69-81, w każdy wtorek w godz. 17 - 19. JAROSŁAW: tel. zdrowia psych. 23-36, dni powsz. w godz. 15⁰⁰-7⁰⁰, wolne od pracy — całodobowy.

Myśli zatrzymane

• *Lenistwo jest łagodną formą samobójstwa* (N. Jorga)

• *Nieostre pojęcia zaostają dyskusje* (R. Kritzfeld)

• *Droga do sukcesu pełna jest kobiet popychających swych mężów* (I. Paderewski) (Wybr. — Grym.)

Bajki oszukują

Ale jest w nich rodzaj bardzo ważnego treningu — uczą człowieka wytrwałości. Wszystkie te historie ze szczęśliwymi zakończeniami pokazują, że nie wolno się poddawać, nawet jeśli nadzieja na ratunek jest złudna. To bardzo ważne.

W życiu na ogół wszystko kończy się źle, a więc potrzebą i samoobroną ludzkiego rozumu jest wymyślanie historii, które kończą się dobrze.

Maciej Wojtyzko (reżyser i bajkopisarz)



Fot. JACEK SZWIC

Biegające zagrożenie dla zdrowia

Z badań wynika, że najbardziej nie lubianymi przez ludzi stworzeniami są karaluchy. W dodatku są one niebezpieczne dla zdrowia, jak oświadczył entomolog, dr Bann Kann. Powiedział on, że karaluchy o wiele częściej wywołują alergię niż dotąd mniemano. „Przyczyną wzrostu zachorowalności na astmę w śródmieściach amerykańskich miast może być inwazja karaluchów na te dzielnice”. Jak się powszechnie uważa, karaluchy są roznosicielami grzybów pierwotniaków, bakterii i wirusów. Dr Stephen C. Frantz, uczonec z Min. Zdrowia w Stanie Nowy Jork tak się wypowiedział na temat rosnącej liczby karaluchów na gęsto zaludnionych obszarach miejskich: „Najczęściej borykamy się z tymi problemami dlatego, że sami stwarzamy warunki, w których te owady dobrze się czują”.

— *The New York Times* (p)

HOROSKOP



Waga (23.09 — 23.10)

Czas dla wszystkich tyka identycznie. Po co więc tęsknić za dniami minionymi? Dajesz się wodzić za nos temu, który tylko na to czeka.



Skorpion (24.10 — 22.11)

Małe radości to drobne zdarzenia, które są słodkim do niepowodzeń. Szkopuł w tym, że tych pierwszych zazwyczaj mało, a te drugie częste. Ciebie jednak nadchodzący tydzień trochę porozpieszcza.



Strzelec (23.11 — 21.12)

Bezinteresowność zwiększa szanse na szczęście, ale bezinteresowność pozbawiona naiwności. Dlatego przed wyręczeniem kogoś posłuchaj, czy zza Twoich pleców nie dolatuje śmiech.



Koziorożec (22.12 — 20.01)

Wyrządzamy sobie krzywdę myśląc źle o własnych możliwościach. Już nawet nie o tę starą prawdę chodzi, że wiara czyni cuda i góry przenosi, ale o to, jak bardzo pomaga Kopcuszkom.



Wodnik (21.01 — 20.02)

Wprawdzie „linia najmniejszego oporu” kiepsko się kojarzy, lecz jeśli właśnie wzdłuż niej problem sam się rozwiązuje, to tylko pogratulować.



Ryby (21.02 — 20.03)

Podszepty serca są najważniejsze. Niech Cię ręka broni przed lekceważeniem ich. Zauważ, że wszystko co istotne leży w środku — jak i nasze „bimbadełko”.



Baran (21.03 — 20.04)

Jest czas na kalkulacje i na czyny. Najczęściej jedne następują po drugich. Dużo gorzej, gdy zamienia się miejscami — w czym usiłujesz dopomóc. W takim razie przygotuj się na pomieszanie z poplątaniem.



Byk (21.04 — 21.05)

Wóz bez kół? Nie ma mowy o jakimkolwiek postępie. Albo zdobędziesz się na wysiłek i poukładasz u siebie jak należy, albo waśnie i żale zjedzą Cię do okruszynki.



Bliźnięta (22.05 — 21.06)

Zależymy od siebie nawzajem. Samotność jest obłudnym doradcą, gdy z nami kruczo. Uciekaj do ludzi.



Rak (22.06 — 22.07)

Udawaj, że rezygnujesz (od cofania podobno się wzięłeś, więc sztuka to dla Ciebie żadna). Ty krok w tył, on krok do przodu. Zachowajcie równe tempo.



Lew (23.07 — 23.08)

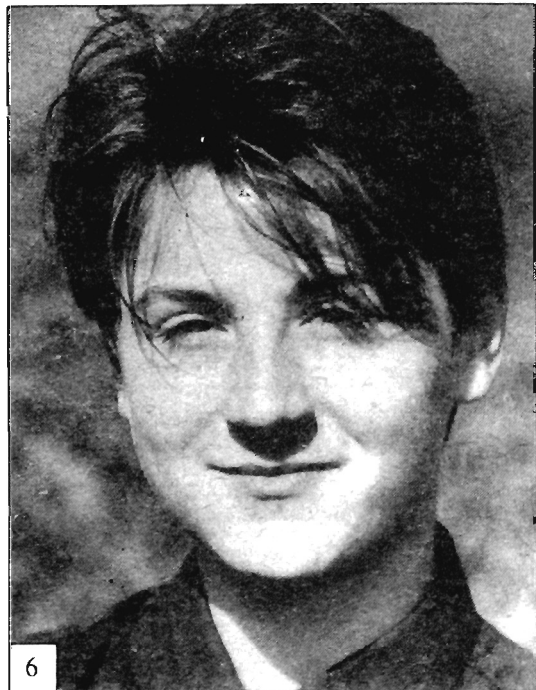
To, że związek ma pomagać i wspierać, a nie stawiać jedynie znaki zapytania — gdzieś słyszałeś. Pamięć lubi sobie podrzemać, uważaj, aby nagle nie zechciała śnić na jawie.



Panna (23.08 — 22.09)

Czy warto posługiwać się siłą? Pod pewnym warunkiem, że nie będzie ona jedynym środkiem, ale dodatkiem do taktu (z którego lekcje Ci nie zaskodzą) i przezorności (której masz wystarczająco dużo).

Dziewczyna „Życia”



Malgosia B.

Kronika (nie tylko towarzyska)

Przypominamy warunki konkursu

• W konkursie mogą brać udział dziewczyny (od 15 lat wwyż), które prześlą do redakcji swoje zdjęcie opatrzone podpisem, godłem lub pseudonimem.

• Wyboru Dziewczyny „Życia” dokonają Czytelnicy, przesyłając do redakcji wypełnione kupony konkursowe (na kuponie należy wpisać dane dziewczyny i nr kol. W jednym liście można przesłać więcej kuponów).

• Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi z końcem roku. Laureatki (trzy pierwsze miejsca) otrzymają atrakcyjne nagrody oraz zostaną zaproszone na specjalnie dla nich zorganizowany bal.

Oczekujemy na zdjęcia czarno-białe, najchętniej portretowe.

DZIEWCZYNA „ŻYCIA”

Nr kol.

KUPON KONKURSOWY

Wielki świat

Czytelnicy proszą nas o wieści z wielkiego świata. Spełniając ich prośbę, napiszemy dziś o kasynie gier.

Są miejsca, gdzie ruletka kręci się dwadzieścia cztery godziny na dobę, a dolary płyną strumieniami — raz w jedną, raz w drugą stronę. To jest Europa. Województwo przemyskie też leży w Europie, czego dowodem mają być kasyna gier. O jednym z nich opowiedział nam zapalony kinoman. Chcąc obejrzeć film, pięć dni czekał aż się zbierze komplet widzów (7 osób). Nudząc się w poczekalni zaglądał do działającego kasyna gier. Przez pięć dni obserwował taką samą scenkę. Do jednego z czterech automatów podchodził młody człowiek z kieszeniami pełnymi żetonów i grał. Na liczniku co chwilę świeciły się sześciocyfrowe wygrane. Wokół szczęśliwego gracza zamiast pomarszczonych milionerek gromadziła się grupka przyszczałych młodzieńców. Szczęśliwiec co kilka minut przemawiał czule do automatu, używając określeń powszechnie uznawanych za obraźliwe. Wygrywanie jest zajęciem bardzo męczącym, dlatego też gracz dość często zniknął w kantorku kasyna. Widocznie miał tam warunki do relaksu. Jego przykład nie rozpałił jednak wyobraźni młodocianych kibiców. Nie dali się wciągnąć w wielki świat. A może nie mieli 5 tys. złotych na jeden żeton.

(jac.)

Kuchnia mikrofalowa (6) — przepisy

Gotowanie mleka

Litr mleka wlewamy do dzbanka i ustawiamy kuchenkę na pełnej mocy — 8,5 min. przy 500 W, 7,5 min. przy 650 W. Przykrywanie nie jest konieczne.

Ziemniaki z wody

60 dag ziemniaków obrać, umyć i włożyć do naczynia. Szczyptę soli zmieszać z 2 łyżkami wody, wlać do ziemniaków, przykryć naczynie. Gotować przy pełnej mocy: 500 W — 13-15 min., 650 W — 12-14 min.

Gotowany kalafior

60 dag kalafiora, 1 filiżanka wody, szczypta soli, łyżeczka cukru. Kalafior umyć, oczyścić, podzielić na duże różyczki, ułożyć w naczyniu. Wodę wymieszać z solą i cukrem, wlać do kalafiora, przykryć. Gotować na pełnej mocy: 500 W — 11-13 min., 650 W — 8-10 min. Po ugotowaniu można kalafior polać masłem ze zrumienioną tartą bułką lub sosem holenderskim (żółtka ubite na parze z masłem i odrobiną wody).

Cebulowa zupa „badeńska”

30 dag pokrojonej cebuli, 2 łyżki oleju, 1 duży ząbek czosnku rozgnieciony z solą, 300 ml rosółu w kostce, 100 ml białego wina, 2 żółtka, 100 g śmietanki kremowej, 20 g masła, sól, pieprz, zielona pietruszka. Wymieszać cebulę z olejem, dodać rozgnieciony czosnek. Podgrzać do pełnej mocy: 500 W — 4-5 min., 650 W — 3-4 min. Dodać rosół, przyprawić do smaku, gotować: 500 W — 7-8 min., 650 W — 5-6 min. Żółtka, wino i śmietankę dobrze wymieszać, wlać do gorącej zupy. Podgrzać: 500 W — 3-4 min., 650 W — 2-3 min. Posypać pietruszką, podawać z grzankami

UWAGA! W 3 odc. naszego cyklu, poświęconym naczyniom wkraść się błąd dotyczący testowania naczyń. Powinno być: Aby sprawdzić, czy naczynie nadaje się do kuchni mikrofalowej, napełniamy je do połowy wodą i grzejemy na pełnej mocy 30-60 sek. Jeśli naczynie mocno się nagrzeje powyżej poziomu wody, to znak, że się NIE NADAJE!

(LIL)

(Następny odcinek za 2 tygodnie)

Oknem GÓWNIARZA

Te kilkanaście zdań kieruję do sympatycznych ludzi z II b z LO na ul. Basztowej, których miałem możliwość wysłuchać w ponad godzinnej dyskusji na temat seksu. Wasze opinie były na tyle „niemoralne”, że nie wiem, czy relacja z tego spotkania ukazuje się czy nie. Być może zamieszczam też za dużo negatywnych tekstów o szkole i to również jest powodem, że tekst może się nie ukazać.

W ogóle to naczelny narzeka i nie wie co robić z moimi artykułami. Nie ma lekko ten facet ze mną

Kłopoty z szefem

(i innymi też). A pamiętam jeszcze Artura z czasów, gdy nie był szefem gazety. Miał luźny sweter i jakby mniej kłopotów. Aż tu kiedyś patrzę i oczom nie wierzę — Artur w białej koszuli (czyt. objęcie stanowiska naczelnego). I od tej koszuli wszystko się zaczęło. Zawsze przypuszczałem, że białe koszule nie są zbyt szczęśliwe. Ubiera się je na jakieś okazje, a tam gdzie ona jest „konieczna” rzadko człowiek jest naturalny. Najwyżej można nabawić się stresów, a jeśli jest się w dodatku naczelnym, to perspektywa szefostwa nie kojarzy mi się z czymś przyjemnym. Facet musi dbać dosłownie o wszystko, a o czytelnika najbardziej.

Jak wiadomo „Życie” czytają przeważnie ludzie starsi i rubryka dla młodych była krokiem ryzykownym, ale koniecznym. Ryzykownym — bo poglądy młodych nie są zbyt dobrze odbierane przez starszych (którzy wiedzą lepiej), ale właśnie przez to

koniecznym, gdyż każdy ma prawo głosu. Póki młodość w nas — nie ma w nas obłądki i sztucznych wywodów. Jesteśmy spontaniczni i naturalni. Krytykujemy ostro, mówiąc szczerze, co nam leży na sercu. Bunt to podstawa młodości i nie da się go z Nas wykorzystać. Wielu osobom to się nie podoba, wolą zakłamanie i postawę „nikt nic nie wie”. Nie na rękę im jest, że ktoś mówi o czymś, co — według nich nie powinno wyjść na światło dzienne.

Oscar Wilde (przeczytajcie koniecznie jego „Portret Doniana Graya”, szczególnie teraz kiedy jesteście młodzi) powiedział kiedyś, że: „Książki, które świat nazywa niemoralnymi, ukazują jego własną hańbę”. Smutne to, ale i prawdziwe.

Jestem szczęśliwy, że piszę dla Was, że dajecie znać o swoim istnieniu, że macie ten zapał, o który tak trudno dzisiaj. Nie zgubcie gdzieś tego po drodze, kochani!

Nie dziwię się więc naczelnemu, że czasem nie wie, co zrobić z moimi tekstami. Cały ciężar spada przecież na niego, bo wysłuchuje za mnie różnych opinii. Mam jednak prawo tak pisać jak czuję. I jestem szczęśliwy, że tak, a nie inaczej myślę.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby „Życie” czytali w większości młodzi. Tak nie jest, czytacie nas nie tylko Wy, ale właśnie starsi. Szef i my wszyscy musimy dbać o czytelnika, nie tylko młodego. Czytają nas ludzie o różnych poglądach. Przyznaję — jest to dla mnie pewne ograniczenie, „ŻP” to nie to samo co anarchiczny fanzin, gdzie mogłem pisać bez żadnych ograniczeń. I mimo, że jest mi niekiedy trudno się pogodzić z tą cholerną rzeczywistością — rozumiem szefa. Bo zrozumienie jest najważniejszą rzeczą.

ARTUR KRASICKI

Ps. Klasie II b jeszcze raz dzięki za rozmowę. Ściskam Was mocno, pozdrawiam ciepło. Czekam również na współpracę. Zmobilizujcie innych. Pa!



II „b” widziana z boku

Byłem świadkiem dyskusji, jaka miała miejsce w klasie II „b” II LO w Przemyślu. Sprowokował ją autor rubryki pt. „Spojrzenie gówniarza”, Artur Krasicki, oznajmiając młodzieży, że chce z nimi rozmawiać o seksie. No i się zaczęło.

Tak udanej godziny wychowawczej dawno nie widziałem. Przez sześć lat byłem nauczycielem. Przewadziłem i widziałem wiele lekcji, gdybym miał stawiać stopnie, to wszystkim bez wyjątku uczestnikom tego spotkania dałbym ocenę bardzo dobrą.

Okazało się, że młodzi ludzie chcą mówić o seksie. Klasa w czasie namiętnej dyskusji podzieliła się na tych, do których dotarła nauka Kościoła i tych, którzy mają wiele wątpliwości. Między zwolennikami i przeciwnikami aborcji rozgorzała walka na argumenty. Cytowano Pismo Święte i przykłady wzięte z życia. Poglądy śmiało wyrażane przez uczen-

nice, które bez żadnego zażenowania mówiły o wyższości spirali nad kalendarzykiem i o stosunkach przedmałżeńskich, wprowadziłyby w zakłopotanie ludzi starszych.

Mam dwa razy więcej lat niż uczniowie II „b” i trochę inaczej patrzę na świat. Nie zamierzam stawać po czyjejkolwiek stronie. Cieszy mnie bardzo fakt, że młodzi ludzie myślą i głośno mówią o sprawach, które w naszym kręgu kulturowym są uznawane za „tabu”. Z takiej dyskusji nie wynika ani zgorszenie, ani rozwiązłość, wprost przeciwnie, jest ona dowodem dojrzałości. Takie lekcje powinny odbywać się częściej, bo nikt nie rozwiązał jeszcze problemu udając, że on nie istnieje. A tych, co narzekają na dzisiejszą młodzież, pocieszam, że nie jest z nią tak źle.

JACEK SZWIC

Wyścigi z czasem

Nasz człowiek w kadrze?

Cale piłkarskie środowisko żyje finiszem rozgrywek eliminacyjnych mistrzostw Europy. Dwa spotkania zaplanowane w Poznaniu zadecydują, czy w przyszłym roku wielki turniej kontynentalny odbędzie się z udziałem Polaków. Jak długo gra się o prymat w Europie, tak długo nasza reprezentacja nie zdołała się przebić do grona finalistów. Kadra Andrzeja Strzela stoi przed taką szansą, pod warunkiem, że poradzi sobie na własnym boisku z Anglikami i Irlandią. Kluczem do prowadzenia w tym dwumeczu będą kwestie personalne związane z doбором optymalnej jedenastki. Z dwu opcji, pomiędzy którymi miota się kierownictwo reprezentacji, jak dotąd nie sprawdziła się żadna. Ani drużyna oparta na „chłopcach dewizowcach”, rozjechana przez Francuzów, ani konkurencyjna, złożona z krajowców, nie rokuje specjalnego powodzenia w operacji poznańskiej. Wygląda na to, że Strzela zdecyduje się na wariant mieszany, przy czym najwięcej szans spośród członków „legii cudzoziemskiej” mają przede wszystkim Robert Warzycha, Jarosław Bako, Jan Urban, Dariusz Wdowczyk, Roman Kosecki. W mniejszym stopniu prawdopodobne jest powołanie Ryszarda Tarasiewicza, Jana Furtoka. Ten ostatni ma bardzo wysokiego konkurenta, o którym się nie mówi w przedmeczowych komentarzach, a na którego oko selekcjonera od dość dawna zezuje. Czytelników „Życia Przemyskiego” zapewne zaintryguje informacja, że tym nieoficjalnym faworytem, swego rodzaju tajną bronią Polaków, może okazać się zawodnik poznańskiego Lecha, Jerzy Podbrożny. Wychowanek przemyskiej Polnej w dobrym momencie opuścił klub z Dębicy, wykazując nie tylko znaczny instynkt samozachowawczy (postgłopolowska drużyna wchodzi w fazę rozpadu równoległy z upadkiem Kombinatu Rolno-Przemysłowego), ale przybliżając się — via Poznań — najkrótszą drogą do kadry narodowej. Dotychczasową słabością siły uderzeniowej naszej reprezentacji była mikrusowość napastników, ich niewielka, jak na potrzeby międzynarodowej rywalizacji, szybkość, a jeśli się do tych negatywnych cech doda słabość fizyczną Furtoka, Krzysztofa Warzychy, Koseckiego, to staje się jasna jak słońce iluzoryczność zdobycia bramki w meczach z atletycznymi grającymi wyspiarzami. Na jesiennych przeciwników potrzebni są piłkarze silni, dobrze skaczący do dośrodkowań, przebojowi, umiejący utrzymać piłkę przy nodze w tloku podbramkowym, dysponujący skutecznym uderzeniem, także z dystansu. Takim właśnie piłkarzem jest przemyslanin, zameldowany czasowo w Poznaniu. Jego debiut w zespole lidera naszej ekstraklasy okazał się bardzo udany, co nakazało trenerom kadry biegnąć po Polsce celem śledzenia każdego występu Podbrożnego. Znając umysłowość pierwszego selekcjonera, wiem na pewno, że będzie się starał zaskoczyć przeciwników wprowadzeniem do składu kogoś nie rozszyfrowanego przez bank informacji angielskiej i irlandzkiej federacji. Zakładając, że poznańska publiczność będzie swego rodzaju jęczycielką w wagi, elementem przechyłającym szalę na korzyść gospodarzy, należy się spodziewać więcej niż jednej nominacji zawodników Lecha. Mimo że Trzeciak, Gębura i Sidorczyk mają jak dotąd lepsze notowania prou reprezentacyjne, przewiduję start Podbrożnego. Trzymajmy kciuki za naszego człowieka w kadrze!

RYSZARD NIEMIEC

Promocje

W rubryce, którą redakcja zamierza prowadzić cyklicznie, będziemy pokazywać zjawiska, wydarzenia, lu-

dzi, imprezy w przemyskim sporcie, które nie są znane, nie były pokazywane, pozostawały w cieniu innych — ciekawe. Chcemy ją redagować wspólnie z Czytelnikami. Prosimy sygnalizować nam w listach do Redakcji o tym wszystkim co należałoby promować.

Dzisiaj pierwsza promocja. Na turnieju koszykówki, jaki odbył się w przemyskiej hali w dniach 13-14 września br., w roli speakera wystąpił (czylniac to poprawnie), dotąd znany jako młodociany kibic zespołu koszykarzy przemyskiej Polonii — Paweł BURZYŃSKI.

— Paweł, ile masz lat?

— Szesnaście ...

— Nie dodałeś sobie?

— No, może troszeczkę..., ale przecież skończyłem 15.

— To Twój pierwszy turniej w roli speakera?

— Wcześniej prowadziłem turniej juniorów z udziałem Juwenii.

— Skąd brałeś wzorce?

— Byłem stałym bywalcem meczów Polonii w II lidze, poza tym nie opuszczam żadnej transmisji telewizyjnej.

— Dziś przed południem mecz Startu z Resovią prowadziłeś jakby jako rozluźniony?

— A bo wie pan, na meczu Polonii z Resovią, i mama i tato na widowni, więcej ludzi i więcej emocji.

— Do jakiej chodzisz szkoły?

— Jestem uczniem ósmej klasy „szóstki” na Kazanowie.

— Podoba Ci się to co robisz w roli speakera?

— Uhm ...

Rozmowę prowadził Józef Zagulak

ŻYCIE PRZEMYSKIE

TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 16 IX, bloki — 20 i 23 IX 1991 r.

WYDAWCA: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska”, ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Artur Wilgucki

ADRES REDAKCJI: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemyśl, tel. 22-00 i 73-84 (red. nac.).

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiacji i ewentualnego skracania nadawanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00 a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu.
Nr indeksu 3851 2 PL ISSN 0208-6964

Uwaga!!! Okazielem niniejszego ogłoszenia otrzymuje 50.000 zł bonifikaty przy zakupie sprzętu do 31.10.91!!!

PH „MORS”

Jarosław, ul. Sobieskiego 3, tel. 26-70, tlx 0633175
Przemyśl, ul. Mnisza 3

sprzedaż hurtowa i detaliczna:

- zamrażarki „Mors” w cenach 3.100.000 — 3.500.000 zł
- zamrażarki importowane duńskie energooszczędne
- lodówki-wszystkie typy krajowe i importowane
- pralki automatyczne polskie „Luna” — 3.600.000 zł
- pralki ■ wirówki ■ pralkowirówki ■ junkersy itp.

Uwaga! Transport do domu klienta!!!
Gwarantujemy najniższe ceny w Polsce południowo-wschodniej
G-703/2

Pracownia Optyki Okularowej

Jarosław, Rynek 11
Przemyśl, Plac na Bramie 8
Lubaczów, Rynek 22

polecają

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
OPRAWY METALOWE I Z TWORZYWA
SZEROKI WYBÓR SZKŁA
SPRZĘT FOTOGRAFICZNY

Zapraszamy w godz. 8.00 — 17.00, w soboty: 8.00 — 13.00
Realizujemy wszystkie recepty.

384/UM/5

CENTRUM KULTURALNE



w
Przemyślu,
ul. Konarskiego 9

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowo-
-towarowego NYSA TOWOS

nr rej. PRA-829K, rok prod. 1981. Stopień zużycia 75% — cena
wywoławcza 13 212 500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 października 1991 r.
o godz. 10 w budynku Centrum.

W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie
się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić
w kasie Centrum do godz. 9 w dniu przetargu.

K-083

WYCENA MAJĄTKU PRYWATYZACJA PRZEDSIĘBIORSTW

Welta Warszawa, tel. 21-53-50, Przemyśl, tel. 52-62

G-619/5



„NEW STYLE”
w Przemyślu
ul. Łukasieńskiego 8
zatrudni
od zaraz

kobiety w zawodzie SZWACZ.

Mile widziany długoletni staż pracy

Wiadomość: ☎ 37-02 i 47-008 Przemyśl.

K-081

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej
w Jarosławiu

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż następujących środków trwałych:

- Samochód „Nysa” 522/towos — rok prod. 1984, zużycie 65%, cena wywoławcza — 13 000 000 zł,
- Samochód „Zuk” A-11B, rok prod. 1987, zużycie 60%, cena wywoławcza 18 000 000 zł,
- Samochód „Star 200”, rok prod. 1979, zużycie 55%, cena wywoławcza 53 500 000 zł,
- Samochód „Star-Osinobus 28”, rok prod. 1973, zużycie 70%, cena wywoławcza 37 000 000 zł,
- Samochód „Star-Osinobus 28”, rok prod. 1973, zużycie 70%, cena wywoławcza 37 000 000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 października o godz. 10.
w siedzibie Przedsiębiorstwa w Jarosławiu, ul. Krakowska 47.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium
w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Przedsiębiorstwa,
najpóźniej do godz. 9, w dniu przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się
w tym samym dniu o godz. 11.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

K-082

Wyroby Firmy „TONSIL” SA z Wrześni

- zestawy głośnikowe
- zestawy głośników samochodowych
- mikrofony — słuchawki

oferuje

wyłącznie dystrybutor
na terenie Polski
południowo-wschodniej

„Mikrokomputery” SA
z siedzibą w Przemyślu

Zapraszamy!

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

„Mikrokomputery” SA
Przemyśl, ul. Grunwaldzka 97
tel. 46-160
fax 46-160

VIDEO — BOX

Firma handlowo-usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „Maksymiaków”
w Przemyślu
37-700 Przemyśl, ul. Opalińskiego 11/10,
tel. 12-14 wew. 168
Punkt handlowy: ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50

Prowadzimy:

- jedną z największych wypożyczalni kaset video
- ponad 600 pozycji od wszystkich dystrybutorów,
- największe hity,
- co tydzień nowości
- sprzedaż kaset z bajkami i filmami — kupisz piękny prezent dla rodziny
- Uwaga wypożyczalnie! Promujemy nowego dystrybutora na rynku video — „Film Polski Vision”. Sprzedajemy kasety z prawem do wypożyczenia tylko za 250 tys. zł!
- Stoisko handlowe z najtańszym sprzętem RTV, komputerowym i fotograficznym. Oto przykładowe ceny:
— telewizor „Osaka 21” color — 3.850.000 zł
— magnetowid „Funai” — 3.750.000 zł
— odtwarzacz „Philips” — 2.600.000 zł
— radiomagnetofony 2-kasetowe „Sharp” już od 990.000 zł
— komputery Atari 130 XE + magnetofon — 2.500.000 zł
— komputery Commodore C-64 + magnetofon — 2.000.000 zł
— Joystick (17 typów) już od — 80.000 zł
— aparaty fotograficzne „Kodak” — 460.000 zł

Udzielamy gwarancji na sprzedawany towar!

Tak tanio nie sprzedaje nikt — przyjdź, przekonaj się sam!

Zapraszamy codziennie w godz. 10.00 — 18.00
oraz w każdą sobotę w godz. 10.00 — 15.00

G-648

SKLEP „DUET”

Przemyśl, ul. Długosza 6

oferuje

- Nagrzewnice PG-6, PG-4
 - Sprzęt zmechanizowany „ZELMER” Rzeszów
 - Zamrażarki duńskie i włoskie
 - Pralki automatyczne
 - Naczynia kuchenne i inne artykuły
- Zapewniamy bezpłatny transport do domu klienta.
Sklep czynny od poniedziałku do piątku w godz. 10 — 18
w soboty 10 — 14.
ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!

G-701

USŁUGI TRANSPORTOWE
tanie, fachowo, rzetelnie
oferuje

KOMENDA HUFCA ZHP
Przemyśl, ul. Św. Józefa 6,
tel. 23-78 lub 12-16 (w. 542)

G-696

Nowo powstały sklep obuwiczny „GRACJA”
w Przemyślu, ul. 1 Maja 3
ZAPRASZA NA ZAKUPY

Zapraszamy również do sklepu „MIKRUS” przy ul. Borelowskiego 1.
Oferujemy obuwie po cenach konkurencyjnych.

G-702

SKLEP „MARIUSZ” Przemyśl, Mickiewicza 6 oferuje

bieliznę „TRIUMPH”
lodówka-zamrażarki „SNAIGE 117”
(z 4-letnią gwarancją)

zamrażarki
artykuły gospod. domowego
galanterię damską i męską

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!

G-700/4

SKLEP FOTOGRAFICZNY

„KOREKS”

Przemyśl, Rynek 3

OFERTA SPECJALNA

— sprzedaż hurtowa baterii Panasonic

G-697

- filmy
- aparaty automatyczne
- sprzęt ciemniowy
- osprzęt video

PREZYDENT MIASTA PRZEMYSŁA

zatrudni

kierownika
Wydziału
Spraw
Obywatelskich

Wymagane wykształcenie wyższe
— preferowane prawnicze
lub administracyjne.

Dokumenty:

- podanie
- życiorys
- kwestionariusz osobowy
- dyplom

Należy składać do dnia 12 października 1991 r. w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miejskiego w Przemyślu, ul. Rynek 1, I piętro, pokój nr 14.

Szczegółowe informacje o warunkach pracy i płacy można uzyskać pod nr. telefonu 22-48.

K-084

HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA
Jarosław, Pruchnicka 19

J. FLOREK, M. ŁANOWY
oferuje

— towary spożywcze
i przemysłowe
oraz chrupki wielosmakowe „Chipita”

G-704

USŁUGI

SZYBKO, solidnie, tanio dezynsekcja, deratyzacja wykonuje T.K. — J.T. Zgłoszenia: Przemyśl, tel. 47-830 i 12-12 (wewn. 153).

G495/S

SPRZĄTANIE WNĘTRZ. Przemyśl, tel. 12-17 (wewn. 197).

G-342/12

DOMOWE WIZYTY PEDIATRYCZNE. Przemyśl, tel. 43-75 lub 74-00

G-547/4

REJONOWY ZESPÓŁ USŁUG PROJEKTOWYCH w Przemyślu, ul. Franciszkańska 22 — oferuje bogaty zestaw projektów typowych budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz wykonuje wszelkie projekty budowlane.

G-642/3

LECZENIE AKUPUNKTURA. Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03.

G-558/3

VIDEOFILMOWANIE, zdjęcia natychmiastowe, fotografie nagrobkowe. Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 80-16.

G-574/10

VIDEOFILMOWANIE. Przemyśl, tel. 59-83. Ceny konkurencyjne.

G-598/7

ŻALUJE. 37-700 Przemyśl, tel. 468-48 po godz. 15-tej.

G-601/5

INSTALOWANIE domofonów. Przemyśl, tel. 67-74.

G-621/2

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH, Przemyśl, tel. 23-79 po 15-tej.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM „Fiat 126p”. Przemyśl, tel. 12-14 (wewn. 111).

G-638

SPRZEDAM „ZAPOROŻCA” (1988). Przemyśl, tel. 12-16 (wewn. 481) po 18-tej

G-641

SPRZEDAM „ZUKA” — izoterma (1986). Wiadomość: Przemyśl, Leszczyńskiego 5/18 w godz. 18 — 20.

G-496/S

SPRZEDAM tanio „URSUS C-385”. Hendzel, Orły 181.

G-616/2

SPRZEDAM „ŁADĘ-SAMARĘ” (listopad, 1987). Żurawica, tel. 13-384.

G-643

SPRZEDAM dom murowany do rozbiórki. Jarosław, ul. Kraszewskiego 66, tel. 27-17.

G-407/2/UM

SPRZEDAM „AUTOSAN H9”. Jarosław, Łańcuckiego 7/89.

PG-018

SPRZEDAM działkę budowlaną koło Przemyśla. Przemyśl, ul. Słowackiego 78b/18, Ewa Fularowicz.

PG-018

KAWIARNIA „POD ARKADAMI”

Przemyśl, Rynek 5

Oferuje swoim klientom:

■ śniadania, ■ kolacje,

■ desery

oraz rozrywkę w postaci bilardu

i gier mechanicznych

Zakład czynny od godz. 10.00 do 1.00

G-699